



CENTRALNY
ORGAN ZWIĄZKU
NAUCZYCIELSTWA
POLSKIEGO

Głos Nauczycielski

Tygodnik społeczno - oświatowy

ROK LIX NR 47

WARSZAWA, DNIA 21 LISTOPADA 1976 R.

CENA 2 ZŁ

CZEGO SIĘ JAŚ NIE NAUCZY...

W czasie ostatniego spotkania I sekretarza KC PZPR z Prezydium ZG ZNP wiele miejsca zajęły problemy pracy wychowawczej współczesnej szkoły polskiej.

Wagę tych problemów podkreślał szczególnie tow. Edward Gierek. Mówił on, że jesteśmy państwem o wielkich możliwościach gospodarczego i kulturalnego rozwoju, że jesteśmy w stanie bardzo szybko usunąć istniejące, okresowe trudności i zapewnić zarówno wysoki stopień rozwoju wszystkich gałęzi przemysłu, rolnictwa, usług, jak również zaspokoić materialne i kulturalne potrzeby społeczeństwa.

Jednakże podstawowym warunkiem wykorzystania tych możliwości jest dobrze zorganizowana i wydajna praca, świadoma dyscyplina i rzetelne wypełnianie przez całe społeczeństwo obywatelskich powinności.

Ten akcent na pogłębianie i utrwalanie poczucia współodpowiedzialności, przez wszystkich obywateli, za losy kraju, budowanie socjalizmu przez ludzi i dla ludzi, wychowywanie społeczeństwa w socjalistycznej demokracji i związanej z nią nierozłącznie dyscyplinie — stanowi nieprzewodnią większość wystąpień I sekretarza.

Człowieka można wychowywać, kształtować jego przekonania, postawy społeczne — w zasadzie całe życie. Rzecz oczywista, że trudniej jest to zrobić w wieku dojrzałości, gdy ukształtowane zostały określone cechy osobowości, poglądy polityczne, gdy rozwinięte i utrwalone zostały przyzwyczajenia i nawyki postępowania.

Stąd też waga okresu dziecięcego i młodzieńczego. Mówią o tym stare prawdy zawarte w ludowych przysłowiach: „Czego się Jaś nie nauczy, tego Jan nie będzie umiał”, „Czym skorupka za młodu nasiąknie...” itd. Powszechnie znane i uznawane jest także wskazanie mądrego kanclerza Zamojskiego „Takie będą Rzeczypospolite...”

Dlatego też, jeśli stwierdzamy, że najważniejszą sprawą jest dzisiaj w życiu społeczeństwa dobrze zorganizowana i wydajna praca, świadoma dyscyplina, poczucie współodpowiedzialności za losy kraju — to jest to także główne zadanie wychowawcze dla szkół i placówek oświatowo-wychowawczych.

„Współczesny patriotyzm Polaków winien wyrażać się w rzetelnej pracy, w szacunku dla państwowości polskiej, w obywatelskiej aktywności i dyscyplinie” — mówił na spotkaniu z Prezydium Zarządu Głównego ZNP tow. Edward Gierek.

Nauczyć młodzież rzetelnej pracy, wychowywać ją w pracy i przez pracę — to podstawowe zadania nauczycieli i wychowawców.

Jak to zrobić?

Znakomity polski uczyony, prof. Tadeusz Kotarbiński, sformułował szereg tez dotyczących dobrej pracy. Odnoszą się one w zasadzie do wszystkich dziedzin naszego życia, a więc i do pracy oświatowej i wychowawczej. Warto o nich pamiętać.

Według prof. Kotarbińskiego każdą dobrą pracę cechuje dokładność, zbliżenie do pewnego wzoru, modelu, ideału. Przeciwnieństwem dokładności jest brakoróbstwo: w zbudowanym domu nie zamykają się okna, z kupionej pary butów jeden jest większy od drugiego, w samochodzie źle wbudowana instalacja elektryczna itp.

Dokładność w pracy nauczycielskiej, to właściwa realizacja treści programowych, to zgodne z założeniami wykonanie każdej pracy lekcyjnej, pozalekcyjnej, pracy społecznie użytecznej.

Dalsza cecha dobrej roboty to solidność, trwałość wykonanego produktu. Jej przeciwnieństwem jest tandeta. Znamy wszyscy aż za dobrze efekty tandety.

Solidność w pracy szkolnej, to gruntowne opanowanie materiału rzeczowego zawartego w programie, to rozwój niezbędnych umiejętności i nawyków, które na trwałe pozostaną w myśleniu i postępowaniu naszych wychowanków, to rozwój samodzielności, zainteresowań, logicznego myślenia, umiejętności dalszej pracy nad sobą.

„Nie po to chodzi człowiek do szkoły, by się uczyć fizyki, matematyki i historii, ale po to człowiek uczy się fizyki, matematyki, historii, żeby był doskonalszy, aktywniejszy i mądrzejszy” — mówił słusznie prof. B. Suchodolski podczas sympozjum poświęconego permanentnej edukacji (czerwiec 1974 r.).

Dobrą pracę musi charakteryzować oszczędność czasu, sił i materiałów. Przeciwnieństwem tej cechy jest rozrzutność, marnotrawstwo. Ile w tym zakresie jest do zrobienia i poprawienia we wszystkich dziedzinach życia — każdy z nas może podawać dziesiątki przykładów.

A ile można dobrego zrobić na odcinku szkolnym, a więc w zakładzie pracy, gdzie mamy do



Foto: Cz. Górski

czynienia z najcenniejszym „materiałem”, jakim są ludzie: uczniowie, nauczyciele, personel pomocniczy, gdzie dysponujemy także nieraz bardzo poważnym majątkiem?

Chodzi tu o sprawność szkolenia, o to, aby nie dopuszczać do nadmiernych „odrzutów”, czyli do „odpadu i odsiewu szkolnego”, a więc do marnotrawstwa najbardziej bolesnego. Właściwe wykorzystanie czasu i sił nauczycieli, uczniów, ochrona i dobre użytkowanie mienia społecznego będącego w dyspozycji szkoły — to także działanie w zakresie oszczędności.

Dalsza cecha dobrej pracy — to systematyczność, wytrwałość, upór w dążeniu do osiągnięcia wytyczonego celu. Przeciwnieństwem tej cechy jest praca zrywanymi, nierytmicznymi, czy też tzw. słomiany ogień. Przejawy takiej pracy obserwujemy nie tylko w zakładach produkcyjnych. Spójrzmy na nasze podwórko szkolne, popatrzmy na pracę w początkach roku szkolnego, po feriach. Wiemy także, co się dzieje w klasach pod koniec okresu kwalifikacyjnego, czy też pod koniec roku szkolnego.

Ile poza tym pięknych zamierzeń, zobowiązań, planów pozostaje na papierze lub też zostaje tylko w części wykonanych. Czy w tej dziedzinie nie słuszniejsza jest zasada: lepiej mniej a lepiej?

Wreszcie podstawowym warunkiem dobrej, wydajnej pracy jest właściwa organizacja jej procesu, ład i porządek w całym zakładzie i na wszystkich znajdujących się w nim stanowiskach pracy.

Przeciwnieństwem takiego stanu jest bałagan organizacyjny, brud i nieporządek. W takim zakładzie nie wiadomo kto za co odpowiada (przeważnie „kolega”), trudno przeprowadzić kontrolę jakościowych i ilościowych wyników pracy, panująca w nim atmosfera fatalnie wpływa na samopoczucie pracowników i wręcz wyklucza możliwość kształtowania poczucia współodpowiedzialności za wyniki pracy własnego zakładu, nie mówiąc już o poczuciu współodpowiedzialności za losy kraju.

W zakresie organizacji pracy mamy chyba w większości naszych zakładów najwięcej do zrobienia. Do takiego wniosku dochodzimy zwłaszcza, gdy porównujemy naszą organizację z organizacją pracy u naszych sąsiadów.

Dobrej organizacji trzeba się uczyć: od przedszkola i szkoły podstawowej począwszy, od prac porządkowych, a więc: otoczenia szkoły, jej zewnętrznego i wewnętrznego wyglądu — aż po organizację pracy rady pedagogicznej, dyrekcji szkoły i procesu lekcyjnego, i organizacji młodzieżowych, wykorzystania pomieszczeń, pracowni, pomocy nauko-

wych, organizację zajęć pozalekcyjnych, prac społecznych itp.

„Pokaż mi swoje mieszkanie, a powiem ci, kim jesteś”. Również pierwsze spojrzenie na szkołę, jej wygląd, otoczenie, obserwacje codziennego życia szkoły — mogą nam nasuwać wiele wniosków o jakości i poziomie jej pracy dydaktycznej, a zwłaszcza wychowawczej.

Trzeba także pamiętać, że dobra organizacja pracy szkoły, panujący w niej ład, porządek, właściwy podział zadań sprzyjają kształtowaniu dyscypliny naszych wychowanków. Jak ważna jest to sprawa dla procesu kształcenia i wychowania młodego pokolenia — podkreślają zgodnie najwybitniejsi pedagogowie. Jan Amos Komeński pisał przeszło 300 lat temu: „Szkoła bez dyscypliny jest jak młyn bez wody”. Opinię wielkiego pedagoga potwierdzi każdy świadomy nauczyciel-wychowawca. Wie on także, że nasz naród nie ma w zakresie społecznej dyscypliny, dyscypliny pracy, wypełniania obowiązków, stosunku do państwa — dobrych tradycji. Złożyło się na to szereg przyczyn natury historycznej. W ciągu prawie półtora wieku zaborów, w okresie hitlerowskiej okupacji — czynem patriotycznym był sabotaż, niepodporządkowywanie się wydanym prawom, nakazom, zakazom. Państwa zaborcze —

(Dokończenie na str. 4)

W Zarządzie Głównym ZNP

8 listopada bieżącego roku odbyło się posiedzenie Sekretariatu Zarządu Głównego ZNP, na którym zatwierdzono tematykę prac Sekretariatu ZG ZNP planowanych w IV kwartale bieżącego roku. Rozpatrzono również sprawy bieżące.

6 listopada bieżącego roku odbyło się posiedzenie Komisji Oświaty i Kwalifikacji Zawodowych CRZZ, na którym dokonano podsumowania tej działalności w okresie od VII do VIII Kongresu Związków Zawodowych.

W ciągu minionych 4 lat komisja na licznych swych posiedzeniach dyskutowała między innymi nad doskonaleniem systemu oświaty dla pracujących, udziałem ruchu zawodowego w wypracowaniu założeń programowo-organizacyjnych 10-letniej szkoły średniej, nad funkcją dydaktyczno-wychowawczą zakładów pracy oraz modernizacją systemu orientacji i poradnictwa zawodowego. Umożliwiło to wypracowanie stanowiska ruchu związkowego w dziedzinie oświaty, ze szczególnym uwzględnieniem oświaty dorosłych oraz kształcenia ustawicznego.

W trakcie posiedzenia członkowie Komisji Oświaty i Kwalifikacji Zawodowych CRZZ otrzymali z rąk sekretarza CRZZ — tow. Stanisława Lewandowskiego listy gratulacyjne Centralnej Rady Związków Zawodowych z podziękowaniem za ich społeczny, aktywny udział w rozwijaniu oświaty pracujących.

W posiedzeniu, które prowadził prezes Zarządu Głównego ZNP, członek Prezydium CRZZ i przewodniczący komisji — kol. Bolesław Grześ, udział wzięli zastępca kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — tow. doc. dr Czesław Banach oraz wiceminister oświaty i wychowania — kol. Bolesław Dylak.

6 listopada bieżącego roku odbyła się w Zarządzie Głównym ZNP, z okazji Dnia Nauczyciela uroczystość, podczas której wręczono terenowym działaczom oświatowym i związkowym, pracownikom filii OUPIS i Zarządu Głównego ZNP odznaczenia państwowe, resortowe i związkowe. Tytułem Honorowym „Zasłużony Nauczyciel PRL” uhonorowani zostali długoletni działacze Związku: kol. Henryk Dzieciśiewicz i kol. Kazimierz Makowski. Organizatorem uroczystości była Rada Zakładowa przy ZG ZNP.

4 listopada bieżącego roku odbyło się posiedzenie Komisji Oświaty i Wychowania z Polonią Zagraniczną „Polonia”. Rozpatrywano przebieg akcji letniej organizowanej w bieżącym roku dla dzieci polonijnych, dokonując jej ceny. Omówiono również sprawy podręcznika języka polskiego przeznaczanego dla szkółek języka polskiego za granicą. Posiedzenie prowadził wiceminister oświaty i wychowania — kol. Bolesław Dylak, zaś uczestniczył w nim wiceprezes ZG ZNP kol. Władysław Wawrzynowski.

9 listopada bieżącego roku w Zarządzie Głównym ZNP odbyło się spotkanie nauczycieli emerytów z warszawskiej dzielnicy Praga-Południe, w którym uczestniczyło 250 osób. W imieniu Zarządu Głównego ZNP wystąpiła sekretarz ZG ZNP kol. Aniela Biernacka, która przekazała obecnym serdeczne życzenia z okazji Dnia Nauczyciela oraz poinformowała o aktualnych problemach pracy Związku po XII Krajowym Zjeździe Delegatów ZNP. Przewodniczący Sekcji Emerytów ZG ZNP — kol. Roman Modrzejewski, poinformował zebranych o przebiegu obrad XII Krajowego Zjazdu ZNP, zwracając szczególną uwagę na problemy dotyczące nauczycieli emerytów.

Spotkanie prowadziła kol. Danuta Dubielak, przewodnicząca Rady Zakładowej ZNP w dzielnicy Praga-Południe, zaś uczestniczyli w nim: naczelnik Dzielnicy — Wojciech Piliszek, przedstawiciel Komitetu Dzielnicowego PZPR — Marta Jaworska oraz inspektor oświaty i wychowania dzielnicy Praga-Południe — Bożena Senczek.

8 listopada bieżącego roku odbyła się w Zarządzie Głównym ZNP akademii z okazji 59 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, zorganizowana przez Zarząd Koła TPPR przy ZG ZNP. Podczas akademii redaktor naczelny redakcji sportowej Telewizji Polskiej — tow. Andrzej Jucewicz wygłosił prelekcję na temat kultury fizycznej w ZSRR ze szczególnym uwzględnieniem przygotowań do Olimpiady w Moskwie w roku 1980. Prelekcję tą został zakończony cykl zajęć programowych rocznego Studium Wiedzy o Kulturze Radzieckiej.

W trakcie akademii 16 osobom wyróżniającym się w pracach rocznego Studium Wiedzy o Kulturze Radzieckiej wręczono pamiątkowe dyplomy i książki.

W akademii, którą prowadził przewodniczący Zarządu Koła TPPR — kol. Jan Moida, udział wzięli: tow. Anatol Kowalow — dyrektor Instytutu Języka Rosyjskiego; tow. Paweł Sitalow — przedstawiciel Domu Kultury Radzieckiej w Warszawie oraz członkowie Kierownictwa Zarządu Głównego ZNP.

Z okazji 59 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej otwarto w Zarządzie Głównym ZNP wystawę malarstwa i grafiki radzieckiej zorganizowaną przez Koło TPPR przy ZG ZNP.

8 listopada bieżącego roku odbyła się w Instytucie Wydawniczym „Nasza Księgarnia” niecodzienna uroczystość: kol. Józef Przystalski obchodził potrójny jubileusz: 90 lat życia, 75 lat pracy zawodowej, 55 lat pracy w IW „Nasza Księgarnia”. Kolega Józef Przystalski jest seniorem polskiego drukarstwa i działaczem polskiego ruchu robotniczego (72 lata przynależności partyjnej).

Podczas uroczystości Jubilat został udekorowany Orderem Sztandaru Pracy II klasy. Wręczono mu także medal Komisji Edukacji Narodowej i złotą honorową odznakę Związku Zawodowego Poligrafów. Zarząd Główny ZNP przekazał kol. Józefowi Przystalskiemu list gratulacyjny i upominek rzeczowy, który wręczyli obecni na uroczystości wiceprezesi ZG ZNP, kol. Tadeusz Toczek i kol. Władysław Wawrzynowski. Ministerstwo Oświaty i Wychowania reprezentował dyrektor generalny — kol. Stanisław Bohdanowicz.

5 listopada bieżącego roku odbyła się narada przedstawicieli kierownictwa Zarządu Głównego ZNP z dyrektorami departamentów z resortów zajmujących się kształceniem zawodowym młodzieży. Na naradzie prezes ZG ZNP, kol. Bolesław Grześ, poinformował o programie działania Związku po XII Krajowym Zjeździe Delegatów ZNP. Dyrektor Departamentu Kształcenia Zawodowego MOiW — mgr inż. Jan Karpiński mówił o stanie przygotowań do reformy szkolnictwa zawodowego, zaś kierownik Wydziału Pedagogicznego ZG ZNP, kol. Stanisław Grześniak, przedstawił założenia programowo-organizacyjne konferencji pedagogicznych prowadzonych w środowisku nauczycielskim w roku szkolnym 1976/77.

W dyskusji podkreślano potrzebę dalszego dostosowywania szkolnictwa zawodowego do zadań gospodarki i kultury narodowej.

Naradę prowadził sekretarz ZG ZNP kol. Tadeusz Suberlak.

Sekretarz ZG ZNP Aniela Biernacka oraz nowy kierownik Oddziału ZG ZNP w Szczecinie, Marek Łyskawa spotkali się 3 listopada bież. roku z kierownikiem Wydziału Nauki i Oświaty KW PZPR — Lechem Pałasem i jego zastępcą Lechem Sierkowskim, zaś w Kuratorium Oświaty i Wychowania — z kuratorem Zdzisławem Chmielcem oraz przewodniczącym WRZZ — tow. Bogusławem Fikielem.

W czasie tych wizyt omówiono wiele spraw dotyczących środowiska nauczycielskiego w województwie szczecińskim.

4 listopada bieżącego roku odbyła się narada aktywu związkowego w Szczecinie, w czasie której kierownik Oddziału ZG ZNP kol. Marek Łyskawa omówił kierunki działania Związku po XII Krajowym Zjeździe Delegatów ZNP ze wskazaniem roli i zadań dla ogniów i rad zakładowych ZNP województwa szczecińskiego. Uczestnicy narady wysłuchali również informacji sekretarza ZG ZNP kol. Anieli Biernackiej ze spotkania i sekretarza KC PZPR tow. Edwarda Gierka i prezesa Rady Ministrów tow. Piotra Jaroszewicza z Prezydium Zarządu Głównego ZNP.

W czasie narady złożono serdeczne podziękowanie za pracę dotychczasowemu kierownikowi Oddziału ZG ZNP w Szczecinie, kol. Marii Kuczyńskiej, życząc jej równocześnie dalszych sukcesów zawodowych w nowym miejscu pracy (KOiW w Szczecinie).

W naradzie uczestniczyli: kol. Zdzisław Chmiel, kurator oświaty i wychowania w Szczecinie, tow. Kazimierz Nowicki, przedstawiciel KW PZPR, kol. Danuta Łukowska, członek Prezydium ZG ZNP oraz kol. Franciszek Tarajtajcio, dyrektor OUPIS ZNP.

8 listopada bieżącego roku odbyło się w Domu Nauczyciela w Warszawie spotkanie z prezesami rad zakładowych i ognisk ZNP z Gdańska. Omówiono zadania ogniów ZNP po XII Krajowym Zjeździe Delegatów ZNP. Prezesi ognisk ZNP informowali o ciekawych formach pracy związkowej oraz o problemach pracy szkół i placówek oświatowo-wychowawczych. W spotkaniu uczestniczyli sekretarz ZG ZNP kol. Tadeusz Suberlak i zastępca kierownika Wydziału Pedagogicznego ZG ZNP, kol. Tadeusz Cipkowski.

21 października bieżącego roku w Białej Podlaskiej odbyło się zebranie zespołu opiniodawczego oraz prezesów rad zakładowych ZNP woj. białkopodlaskiego. Kierownik Oddziału ZG ZNP w Białej Podlaskiej, kol. Edward Czuchaj, złożył sprawozdanie z przebiegu obrad XII Krajowego Zjazdu Delegatów ZNP oraz przedstawił kierunki działalności białskiej organizacji związkowej po XII Zjeździe ZNP. W trakcie spotkania wręczono Złotą Odznakę ZNP i upominki książkowe wyróżniającym się w działalności społecznej prezesom rad zakładowych ZNP z terenu woj. białkopodlaskiego.

W spotkaniu uczestniczyli: członek egzekutywy KW PZPR, kurator oświaty i wychowania — kol. Henryk Mierzwinski, zastępca kierownika Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KW PZPR — tow. Cecylia Teclorowska, sekretarz WRZZ — tow. Zofia Hołubowicz, wicekurator kol. Eugeniusz Wiński, przewodniczący Zarządu Głównego ZNP, kol. Tadeusz Skrzyński oraz dyrektor OUPIS w Lublinie, kol. Jan Nieroda.

2 listopada bieżącego roku odbyło się posiedzenie Zespołu Prawno-Regulaminowego Zarządu Sekcji Nauki ZNP, które prowadził kol. Wiesław Radomski. Na posiedzeniu omawiano plan pracy zespołu na 1977 rok oraz projekt porozumienia ministra kultury i sztuki i Zarządu Głównego ZNP w sprawie szczegółowych zasad współdziałania organów administracji szkolnej z ogniwami związkowymi w zakresie wyższego szkolnictwa artystycznego. W posiedzeniu zespołu brał udział kierownik Wydziału Prawno-Socjalnego ZG ZNP, kol. Florian Jaworski.

10 listopada bieżącego roku odbyło się posiedzenie Prezydium Komisji Informacji Naukowej Sekcji Nauki ZNP, które prowadziła kol. Anna Romańska. Z problemami bezpieczeństwa i higieny pracy w bibliotekach zapoznał zebranych kol. Jerzy Koziański. Omówiono również program pracy na 1977 rok oraz formy działania komisji w najbliższym okresie, a także sprawy różne.

z prac Ministerstwa Oświaty i Wychowania

W dniach 2—6 listopada br. przebywała w Polsce prof. A. G. Chripkowa — wiceprezydent Akademii Nauk Pedagogicznych ZSRR, dyrektor Instytutu Fizjologii Dzieci i Młodzieży.

Interesując się zagadnieniami prac badawczo-naukowych dla systemu oświaty i dla potrzeby szkoły — prof. A. G. Chripkowa odwiedziła Instytut Badań nad Młodzieżą, Kształcenia Nauczycieli, Programów Szkolnych, Badań Pedagogicznych oraz Instytut Kształcenia Nauczycieli i Badań Oświatowych w Gdańsku.

W czasie spotkania gościa z I zastępcą ministra oświaty i wychowania — prof. dr hab. Jerzym Wólczykiem — przedmiotem rozmowy były badania naukowe prowadzone dla potrzeb szkoły dziesięcioletniej.

Na zakończenie wizyty podpisano plan współpracy naukowej między Akademią Nauk Politycznych ZSRR oraz Ministerstwem Oświaty i Wychowania na lata 1976—80.

Przez trzy dni przebywała w Warszawie grupa nauczycieli Szkoły Podstawowej nr 3 z Konina oraz pracownicy KOiW w Koninie.

Wszyscy członkowie rady pedagogicznej tej szkoły są instruktorami ZHP; na spotkanie z ministrem oświaty i wychowania — Jerzym Kuberskim wszyscy nauczyciele konińskiej „trójki” przyszedli w harcerskich mundurach. Placówka w Koninie jest chyba jedyną szkołą, gdzie cała młodzież skupiona jest w harcerstwie. Są tam dwa szczyty harcerskie obejmujące 1600 młodzieży.

W czasie spotkania z ministrem J. Kuberskim wiele mówiono o znaczeniu, sukcesach i osiągnięciach wychowawczych w tak zorganizowanej społeczności uczniowskiej.

Tego samego dnia — 6 listopada br. — minister Jerzy Kuberski spotkał się z 35-osobową grupą nauczycieli okręgu wrocławskiego; nauczyciele ci ukończyli studia z oceną bardzo dobrą.

W spotkaniu uczestniczył kurator oświaty i wychowania w Wrocławiu — Michał Pulit.

Zarząd Główny Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego, wspólnie z Ministerstwem Oświaty i Wychowania, zorganizował ogólnopolskie spotkanie dziennikarzy w sprawie zadań szkolnictwa w dziedzinie profilaktyki alkoholizmu i realizacji programu „wychowania do trzeźwości”. Informację o oświatowym programie przeciwdziałania alkoholizmowi przedstawił dziennikarzom zebrany w Zbiorczej

Szkole Gminnej w Pionkach koło Radomia wiceminister oświaty i wychowania, Bolesław Dylak.

Zgodnie z tym programem, tematykę walki z alkoholizmem należy włączyć do zajęć z rodzicami, a działalność młodzieży winna być inspirowana i wspomaganą w tym zakresie przez organizacje młodzieżowe, a zwłaszcza Związek Harcerstwa Polskiego.

W ramach wychowania do trzeźwości ogłoszono konkurs zbiorczych szkół gminnych na wszechstronną działalność przeciwalkoholową. Zbiorcza Szkoła Gminna w Pionkach koło Radomia jako jedna z pierwszych w województwie przystąpiła do konkursu.

W spotkaniu udział wzięli: wiceminister oświaty i wychowania — Bolesław Dylak, przewodniczący ZG SKP, zastępca prokuratora generalnego PRL — Kazimierz Kukułka, zastępca naczelnika ZHP — Blandyna Kuchczyńska.

16 października br. minister oświaty i wychowania podpisał zarządzenie w sprawie kursów przygotowujących do egzaminów z programu nauczania szkoły podstawowej dla pracujących.

Kursy są dwustopniowe. Kursy stopnia pierwszego, przygotowujące do podjęcia nauki na poziomie VII klasy mogą być organizowane dla osób, które ukończyły co najmniej trzy klasy szkoły podstawowej. Na kurs drugiego stopnia będą przyjmowane osoby mające świadectwo ukończenia VI klasy szkoły podstawowej. Kurs stopnia drugiego realizuje program nauczania klas VII i VIII szkoły podstawowej dla pracujących.

Dla osób, które przekroczyły 30 rok życia oraz matek mających na utrzymaniu dzieci mogą być organizowane kursy przygotowujące do uproszczonego egzaminu z programu szkoły podstawowej.

Nauczyciele, prowadzący zajęcia na wymienionych kursach, otrzymują wynagrodzenie za każdą przepracowaną godzinę lekcyjną według stawki przysługującej za godzinę ponadwymiarową (w szkołach podstawowych).

Podczas osiemnastego posiedzenia Zarządu Głównego ZNP i Ministerstwa Oświaty i Wychowania ogłoszają w szkołach podstawowych dla drużyn harcerskich i zachowowych oraz dla uczniów niezorganizowanych Turniej Wiedzy Obywatelskiej pod tytułem „Naszą rzeczą jest Ojczyzna”.

Tematyka turnieju dotyczy Konstytucji PRL oraz wynikających z niej praw i obowiązków każdego Polaka. Chodzi o rozbudzenie aktywnej postawy społecznej młodzieży, czynnego reagowania na wszelkie nieprawidłowości oraz nauczenie się przeprowadzania oceny pracy własnej i innych — zgodnie z prawami i obowiązkami zawartymi w Konstytucji PRL, w Kodeksie Ucznia i Prawie Harcerskim.

Szczegółowe informacje dotyczące programu, organizacji i przebiegu samego Turnieju znaleźć można we wkładkach do tygodnika „Motywy” z dnia 31.X i 7.XI br.

W dniu 8 listopada 1976 roku zmarł

tow. BOLESŁAW REDLICH

Zasłużony Nauczyciel PRL, Odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Grunwaldu III klasy, Krzyżem Partyzanckim, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Złotą Odznaką ZNP. Wieloletni organizator oświaty w Nowosądeckiem, zasłużony działacz Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Cześć Jego pamięci!
MINISTER OSWIATY I WYCHOWANIA

Z głębokim bólem zawiadamiamy, że w dniu 8 listopada 1976 roku zmarł

kolega BOLESŁAW REDLICH

Zasłużony Nauczyciel PRL, długoletni działacz Związku Nauczycielstwa Polskiego. Pełnił szereg odpowiedzialnych funkcji związkowych, między innymi był prezes Zarządu Oddziału ZNP Warszawa Mokotów, prezes Okręgu Stołecznego ZNP, przewodniczący Głównej Komisji Rewizyjnej; uczestnik walk o wyzwolenie Polski. Za działalność zawodową, polityczną i społeczną odznaczony Krzyżem Grunwaldu III klasy, Krzyżem Oficerskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotą Odznaką ZNP i wieloma innymi odznaczeniami.

Odszedł od nas ceniony działacz nauczycielskiego ruchu związkowego, szanowany i lubiany przez kolegów i młodzież nauczyciel.

Cześć Jego pamięci!
ZARZĄD GŁÓWNY
ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

W programie działania Ministerstwa Oświaty i Wychowania na lata 1976—1980 znajduje się między innymi następujące stwierdzenie:

— Rozwijanie podstawowych studiów zawodowych i innych form kształcenia dorosłych w celu stworzenia warunków do objęcia kształceniem na poziomie szkoły podstawowej wszystkich pracowników gospodarki uspołecznionej w wieku do lat 40 nie posiadających wykształcenia podstawowego.

Ważą tego zadania nie potrzeba uzasadniać: około 1400 tysięcy zatrudnionych w gospodarce narodowej nie ma ukończonej szkoły podstawowej. W okresie, gdy przystępujemy do wprowadzenia powszechnego wykształcenia średniego, gdy mamy do wykonania wielkie plany rozwoju przemysłu, rolnictwa, wykorzystania do realizacji tych planów nauki, techniki, przygotowania dla potrzeb gospodarki wysoko wykwalifikowanych kadr — trzeba w pierwszej kolejności doprowadzić do tego, aby wszyscy czynni zawodowo pracownicy osiągnęli niezbędne obecnie minimum w zakresie ogólnego wykształcenia, umożliwiające im uzyskanie kwalifikacji zawodowych.

Czy jest to zadanie łatwe?

Od trzech lat istnieją w naszym systemie oświaty dla pracujących podstawowe studia zawodowe (PSZ). Panuje powszechna i zgodna opinia, że jest to bardzo dogodna dla pracujących forma doskonalenia, gdyż łączy w programach nauczania treści kształcenia ogólnego z zakresu szkoły podstawowej z teoretycznym przygotowaniem do egzaminów na tytuły kwalifikacyjne. Wprawdzie w latach 1974—75 podstawowe studia zawodowe ukończyło ponad 170 tysięcy osób, to jednak rozwój tej formy szkolenia niewykwalifikowanych trudno uznać za zadawalający, jeśli w roku szkolnym 1975—76 obejmowały one około 27 tysięcy osób tj. tylko około 2 procent ogólnej liczby pracowników bez ukończonej szkoły podstawowej. Stąd też minister oświaty i wychowania, Jerzy Kuberski, przemawiając na inauguracji nowego roku oświatowego pracujących 1975/76 w Opolu, wskazywał na konieczność wzmocnienia prac w zakresie rozwoju podstawowych studiów zawodowych.

„Liczymy tu przede wszystkim na pomoc kierownictw zakładów pracy, zakładowych instancji partyjnych i związkowych, która winna wyrażać się w zapewnieniu pozyskania kandydatów do tych szkół i stworzeniu im możliwie najlepszych warunków do kontynuowania nauki i jej ukończenia” — mówił minister.

Należy przy tym zaznaczyć, że Rada Ministrów w uchwale nr 35 z dnia 1 lutego 1974 roku zobowiązała resorty do opracowania planów i programów dokształcania robotników zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej. Również dezyderat Sejmowej Komisji Oświaty i Wychowania oraz pismo wicepremiera Józefa Teichmy z dnia 9 czerwca 1976 roku zobowiązują resorty oświaty i resorty gospodarcze do zintensyfikowania działań w zakresie dokształcania dorosłych na poziomie szkoły podstawowej, szczególnie w stosunku do pracowników, którzy nie ukończyli 40 roku życia. Zakłady pracy otrzymały od władz resortowych zarządzenia wykonawcze w tej sprawie.

Zakłady pracy zobowiązane są do prowadzenia aktualnej ewidencji osób nie mających ukończonej szkoły podstawowej i zobowiązanych do uzupełnienia wykształcenia podstawowego w grupie pracowników do lat 40. Jako formy najbardziej pożądane wymienią się szkoły podstawowe dla pracujących, podstawowe studia zawodowe, kursy w zakresie szkoły podstawowej w zakładzie pracy.

Jak zakłady pracy wywiązują się z tych obowiązków?

Realizując zadania postawione przez MOiW, Instytut Kształcenia Zawodowego prowadzi badania nad ustaleniem:

1) Jaki wpływ na niepodjęcie nauki ma środowisko pracy?

2) Jaką rolę pełnią zakłady pracy w rekrutacji kandydatów do PSZ i uzyskiwaniu przez nich podstawowych kwalifikacji zawodowych w PSZ?

W pierwszej części badań skoncentrowaliśmy się na ustaleniu przyczyn negatywnych i nie sprzyjających podejmowaniu nauki przez niewykwalifikowanych pracowników budowlanych. Ce-

lem drugiej części badań będzie ustalenie czynników pozytywnych sprzyjających podejmowaniu nauki. W badaniach zastosowano następujące metody i techniki badawcze:

1. Badanie dokumentacji w zakładach pracy;
2. Badanie opinii:
 - wywiady z pracownikami bez ukończonej szkoły podstawowej nie podejmującymi nauki,
 - wywiady z przedstawicielami służb pracowniczych, którym podlegają sprawy związane ze szkoleniem pracowników
 - wywiady z kierownikami budów i majstrami;
3. Obserwacja w zakładzie pracy.

rozmawiał z niektórymi robotnikami i namawiał ich do podjęcia nauki.

Dwóch majstrów nie widzi konieczności kończenia szkoły podstawowej. Warto tym zastrzec, że wśród badanych majstrów tylko jeden podnosi swoje kwalifikacje — uczęszcza do średniego studium zawodowego.

W dziale zatrudnienia w zakładzie pracy, jako motyw podstawowy niepodjęcia nauki, wskazywane są — dojazdy do pracy. Dojazdy te są organizowane przez przedsiębiorstwa i pracownicy są uzależnieni od godzin kursowania autokarów. Zdecydowana większość pracowników bez szkoły podstawowej dojeżdża do

około 1130 osób — do szkoły kieruje się w roku bieżącym 49 osób.

Kombinat II — podano liczbę 265 osób bez szkoły podstawowej, w rzeczywistości jest około 1100 — do szkoły kieruje się 38 osób.

W zakładach pracy sporządzone są listy pracowników z nieukończoną szkołą podstawową, z podziałem na wiek: do 45 lat i powyżej 45 lat. Na listy te pracownicy trafiają nieraz przypadkowo. Próba dotarcia do kilku osób widniejących na wyżej wymienionych listach ujawniła, że wpisani zostali pracownicy z ukończoną szkołą podstawową.

Służby pracownicze tylko jednego kombinatu przeprowadzają rozmowy z pracownikami,

wali zainteresowanie tą formą nauki, jaką jest PSZ. Zadawali oni pytania z prośbą o wyjaśnienie, na czym polega ta forma nauki, jak długo trwa itp. Należy więc sądzić, że gdyby wcześniej przeprowadzono z nimi rozmowy i udzielono im niezbędnych informacji — wielu z nich podjęłoby naukę w PSZ.

Badania miały charakter rozpoznawczy, obejmowały tylko 2 kombinaty budowlane. Przeprowadzono badania opinii stosunkowo niewielkiej grupy pracowników, bo tylko 57 osób i stąd też trudno na tej podstawie sformułować uogólnienia i uzasadnione wnioski.

Nasuują się jednak pewne refleksje, które mogą zwrócić uwagę na istniejące problemy. Co rzuca się zaraz w oczy to: ogromna dysproporcja między liczbą pracowników bez ukończonej szkoły podstawowej a liczbą skierowanych do tych szkół. W obu kombinatach jest około 2200 pracowników bez ukończonej szkoły podstawowej, a do szkoły skierowano zaledwie 87 osób, tj. niecałe 4 proc.

Wydane zostały przy tym zarządzenia naczelnych władz o obowiązku prowadzenia przez zakłady pracy systematycznej i planowej pracy w zakresie dokształcania pracowników — szczególnie w zakresie szkoły podstawowej.

Jak zarządzenia te są wykonywane — świadczą zebrane i przedstawione przeze mnie dane.

Może powstać pytanie, dlaczego zakłady pracy nie zawsze dobrze wypełniają swoje obowiązki w zakresie dokształcania niewykwalifikowanych robotników.

Jedno ze źródeł tkwi prawdopodobnie w obowiązującym systemie płac oraz organizacji pracy.

Dla zakładu pracy najważniejszą sprawą jest wykonanie planu produkcyjnego. Temu celowi podporządkowana jest cała organizacja pracy oraz system płac.

W budownictwie realizacja celów produkcyjnych wymaga w dalszym ciągu dużej liczby pracowników niewykwalifikowanych, spośród których poważny procent nie ma ukończonej szkoły podstawowej.

Istnieją niedobory tych pracowników, tym bardziej że część z nich po uzyskaniu kwalifikacji zmienia miejsce pracy. W tej sytuacji zapewnią się pracownikom bardzo korzystne warunki pracy. W związku z tym zrozumieli się zjawiska, jakie dały się zauważyć w trakcie badań.

Z drugiej natomiast strony badania wykazały, że z 40 dobranych losowo robotników — 15, tj. 37,5 proc. wyraziło chęć dalszej nauki.

Twierdzili oni, że główne przyczyny niepodjęcia nauki to: brak odpowiedniej informacji oraz sprzyjającej atmosfery w zakładach pracy.

Są to więc czynniki, które mogą być usunięte. Gdyby z grupy 2200 robotników bez ukończonej szkoły podstawowej zatrudnionych w obu kombinatach zgłosiło się do nauki 37,5 proc. — mieliśmy w PSZ nie 87 robotników, a 825, czyli prawie 10 razy więcej. Dlatego też wyniki badań prowadzą do wniosków optymistycznych. Istnieje możliwość kilkakrotnego zwiększenia liczby uczniów w PSZ, jeśli prowadzona będzie przez zakłady pracy odpowiednia akcja informacyjna, uświadamiająca i mobilizująca.

Jeśli zatem każdy zakład pracy będzie miał na celu zarówno pełną realizację zadań produkcyjnych, jak i stale podnoszenie poziomu kwalifikacji, wiedzy i kultury swych pracowników. Konieczne jest jednak w tej dziedzinie ścisłe współdziałanie władz oświatowych, dyrekcji podstawowych studiów zawodowych z zakładami pracy. Problem ten jednak wymaga odrębnego omówienia.

ZOFIA PARFINIEWICZ
Instytut Kształcenia
Zawodowego

PROBLEMY PODSTAWOWYCH STUDIÓW ZAWODOWYCH

LICZYMY NA POMOC ZAKŁADÓW PRACY

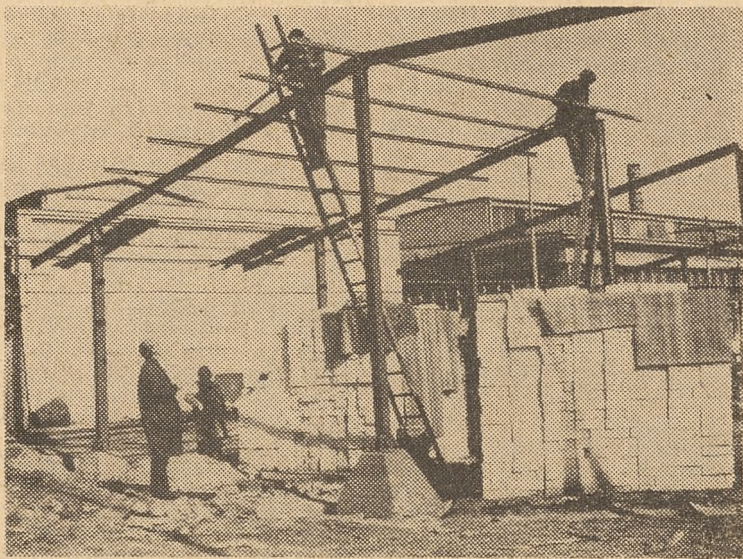


Foto: Cz. Górski

Terenem badawczym są kombinaty budownictwa miejskiego.

Przeprowadzono wywiady z 40 robotnikami nie podejmującymi nauki, 10 majstrami, 4 kierownikami budów i 3 przedstawicielami służb pracowniczych.

Wyniki badań, należące do pierwszego etapu, przedstawiają się następująco:

Spośród 40 robotników, którzy nie ukończyli szkoły podstawowej i z którymi przeprowadziłam rozmowy — 15 wyraziło chęć podjęcia nauki w podstawowym studium zawodowym. Jako przyczyny niepodjęcia dotychczas nauki na pierwszych miejscach stawiali:

— brak sprzyjającej atmosfery do nauki w zakładzie pracy (brak przykładu kolegów),

— brak informacji o możliwościach nauki.

Spośród pozostałych 25 pracowników nie wyrażających chęci nauki, jako przyczyny na pierwszym miejscu stawiano:

— trudności rodzinne (głównie konieczność opieki nad dziećmi),

— brak sprzyjającej atmosfery w zakładzie pracy,

— brak informacji o możliwościach nauki.

W opinii majstrów, którym bezpośrednio podlegają badani robotnicy, wskazywano na bierność tej grupy pracowników, brak zainteresowania możliwościami nauki. W zestawieniu z wysokimi zarobkami, jakimi charakteryzuje się ta grupa robotników podkreślano brak motywów utylitarnych oraz brak rozwiniętych potrzeb ambicjonalnych i o charakterze społecznym.

Sami majstrowie mają słabą orientację co do poziomu wykształcenia podległej im grupy robotników. Z 10 majstrów, z którymi przeprowadzono wywiady, żaden nie wiedział dokładnie, ilu podległych im robotników nie ma ukończonej szkoły podstawowej i którzy to są.

Siedmiu badanych majstrów widzi potrzebę kończenia szkoły podstawowej przez pracowników, ale nie podejmują żadnych kroków w celu uświadomienia robotnikom tej konieczności i przedstawienia realnych szans w dalszej pracy zawodowej. Tylko jeden majster w badanej grupie

którzy nie mają ukończonej szkoły podstawowej, raz w roku organizowane są dla tych pracowników zebrania informacyjne, wywieszane są ogłoszenia o przyjęciach do szkół (w dyrekcji kombinatu). W drugim kombinacie akcja rekrutacyjna do szkół podstawowych ogranicza się wyłącznie do doręczania skierowań do szkoły wybranej grupie pracowników. Wybranej przy tym, jak wykazały badania, przypadkowo. Żadnych informacji odnośnie szkół podstawowych dla pracujących nie ma.

Podczas kilku wizyt w kombinacie, w okresie od 1.X.1975 roku do 31.VIII.1976 r. w podległych kombinatowi zakładach i na budowach nie było wywieszonych ani jednego ogłoszenia o przyjęciach do szkół żadnego typu. W działach zatrudnienia w kombinatach mówiono o bardzo małym zainteresowaniu PSZ ze strony robotników i kierownictwa zakładów pracy. Wskazywano na zbyt rozbudowane programy teoretycznej nauki zawodu, jako na czynnik zniechęcający do nauki.

Jednocześnie podkreślano brak zapotrzebowania zakładów pracy na zmianę proporcji między liczbą robotników wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych, na korzyść tych pierwszych. Zwracano też uwagę na zjawisko odchodzenia z pracy robotników, którzy uzyskali wyższe kwalifikacje zawodowe. Z wyjaśnień tych wynikało, że w interesie zakładów pracy wcale nie leży zwiększenie procentu robotników wykwalifikowanych. Twierdzono, że zainteresowanie robotników podstawowymi studiami zawodowymi jest minimalne, że jest to forma dla nich niewygodna i zbyt obciążająca czasowo.

Nieco inaczej przedstawia się sytuacja w opinii samych zainteresowanych.

Z ogólnej liczby badanych (40 osób) o PSZ słyszało 7 osób. Informacje ich pochodzą najczęściej z prasy, od kolegów i są bardzo pobieżne i niedokładne. Nikt nie orientował się, jakie przedmioty są wykładane w PSZ (chodziło o przedmioty ogólne i zawodowe), tylko 4 osoby wiedziały, jak długo trwa ta forma nauki. Nikt nie wiedział, jakie otrzymuje się kwalifikacje po skończeniu i do czego one uprawniają.

Z 15 osobami z ogólnej liczby badanych rozmawiał przedstawiciel działu zatrudnienia. Było to 3 lata temu. Z pozostałymi osobami nie prowadzono żadnych rozmów. Nie było żadnej informacji o możliwościach podjęcia nauki w PSZ. Świadczy o tym fakt, że kilku respondentów stwierdziło, że nie słyszało nigdy o szkołach podstawowych dla pracujących. Robotnicy, z którymi przeprowadzono rozmowy, wykazy-

ZYCIA NIE ZMARNOWAŁ

W dniu 11 listopada bieżącego roku, w piękny, jesienny dzień żegnaliśmy na Cmentarzu Komunalnym w Warszawie kolegę Bolesława Redlicha. Tłumy przyjaciół, kolegów, wychowanków. Wśród nich zastępca kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — Czesław Banach, minister oświaty i wychowania — Jerzy Kuberski, członkowie sekretariatu ZG ZNP, delegacja ziemi sądeckiej.

Uroczystość pogrzebową uświetnia Kompania Honorowa Wojska Polskiego, orkiestra. W chwili składania trumny do mogiły rozlega się trzykrotnie salwa honorowa.

Czym zasłużył sobie na taki pogrzeb? Był przecież tylko — jak zawsze mówił o sobie — nauczycielem, jednym z 400-tysięcznej armii pedagogów, członkiem ich organizacji zawodowej — ZNP, zrzeszającej ponad 600 tysięcy pracowników oświaty i nauki.

Żegnając w imieniu ZNP kolegę Bolesława Redlicha, sekretarz ZG ZNP — Tadeusz Suberlak powiedział: „Życia nie zmarnowałeś. Przeszedłeś przez nie z honorem i gorącym sercem, poświęcając życie sprawie wychowania młodych pokoleń, poświęcając je szkole polskiej oraz sprawie, którą uznałeś za najważniejszą: służbie ojczyźnie i idei socjalizmu”.

Pracę nauczycielską rozpoczął w latach trzydziestych, w Seminarium Nauczycielskim w Kielcach, po ukończeniu studiów w Uniwersytecie Jagiellońskim. Później przeniósł się do rodzinnego Nowego Sącza, gdzie pełni obowiązki dyrektora gimnazjum. W tym też czasie rozpoczyna działalność w ZNP, włączając się w szeregi lewicy związkowej. Występuje na zjazdach w Krakowie i Warszawie.

W latach wojny bierze udział w walce z hitlerowskim okupantem, organizuje podolską bryga-



dę „Straż Chłopska” i jest jej dowódcą. Schwytyany przez Niemców, skazany w 1944 roku na śmierć. Udaje się Mu jednak uciec, przedostaje się na stronę radziecką, tam zgłasza się do Wojska Polskiego, w którego szeregach walczy o wyzwolenie ziem polskich.

We wrześniu 1945 roku wraca do służby nauczycielskiej. W nie-

zwykle trudnych latach odbudowy i rozbudowy szkolnictwa, ustalania jego treści programowych oraz kierunków ideowej działalności organizacji nauczycielskiej, zgodnych z dokonującymi się w odrodzonej Polsce przeobrażeniami społeczno-politycznymi, jest jednym z tych, którzy całkowicie włączyli się do realizacji zadań wysuniętych przez Polską Partię Robotniczą i lewicowy nurt PPS, a następnie przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą.

Do prac tych włącza się z właściwą Mu energią i głębokim przekonaniem. Pracuje najpierw w Zarządzie Głównym ZNP, a następnie pełni w ciągu ponad 20 lat funkcję dyrektora jednej z największych w kraju tego typu szkół: Szkoły Podstawowej i Liceum Ogólnokształcącego im. gen. Karola Świerczewskiego w Warszawie.

Pracę zawodową łączy, jak zawsze, z pracą na rzecz społeczeństwa, na rzecz oświaty i zawodu nauczycielskiego. Działalność wszędzie tam, gdzie mógł coś uczynić dla zawodu nauczycielskiego i oświaty, dla organizacji związkowej. Był długoletnim członkiem Komisji Oświaty przy KD i KW PZPR, współzałożycielem Towarzystwa Szkoły Świeckiej w niezwykle trudnych latach walki o świecki charakter szkoły polskiej.

Nauczyciele, w dowód uznania, jakie zdobył sobie u nich dzięki dużej wiedzy pedagogicznej popartej doświadczeniem, umiejętnością współżycia z kolektywem, prostolinijnością, politycznym i związkowym wyrobieniem i zaangażowaniem oraz dzięki nieprzeciętnym zdolnościom organizacyjnym — wybierają Go kolejno: prezesem Zarządu Oddziału ZNP Warszawa-Wilanów, prezesem Zarządu Okręgu Stołecznego i przewodniczącym Głównej Ko-

misji Rewizyjnej ZG ZNP. Do ostatniej chwili swego bogatego życia był członkiem i aktywistą Sekcji Szkolnictwa Ogólnokształcącego ZG ZNP, organizatorem czasów miejskich dla nauczycieli w Warszawie.

Zmarł nagle w dniu 8 listopada, podczas zebrania Klubu Ziemi Sądeckiej w Warszawie, w którym również niezwykle aktywnie pracował. Zmarł w wieku 72 lat.

Takie były najważniejsze etapy tego niezwykle intensywnego i tak bogatego w treści życia: nauczyciela, żołnierza ruchu oporu, podpułkownika Wojska Polskiego, działacza społecznego i politycznego, szczerego związkowca.

Znałem kolegę Bolesława Redlicha od wielu lat. Po raz pierwszy zetknąłem się z nim ćwierć wieku temu, podczas konferencji w Otwocku poświęconej kształceniu nauczycieli. Zwrócił moją uwagę zarówno pasją swych wystąpień, jak również argumentacją pedagogiczną i społeczno-polityczną. „Musimy dążyć do tego, jak tylko warunki na to pozwolą, aby kształcić nauczycieli na poziomie pełnych studiów wyższych” — twierdził 25 lat temu.

Ta walka o wysoką rangę społeczną nauczyciela, o jego wartości zawodowe, ideowo-moralne i postawy społeczno-polityczne była treścią jego działalności związkowej. W ZNP widział zawsze ogromną siłę społeczną, bez której nie da się przeprowadzić żadnych poważniejszych przeobrażeń w systemie oświatowym. Stąd też Jego głęboka troska, aby uczyć młode pokolenie nauczycielskie historii Związku, zapoznawać je z treścią aktualnych zadań, wiać uczeniowo z organizacją. Dbał o to, aby podczas prowadzonych przez niego kursów na czasach te treści jak najmocniej występowały. Zapraszał na spotkania

ze słuchaczami członków kierownictwa ZG ZNP, ministra oświaty i wychowania, cieszył się ogromnie z wyników tych spotkań.

Był głęboko przekonany o słuszności dokonujących się obecnie w polskiej oświacie przeobrażeń. „Przecież my, związkowcy, walczyliśmy całe życie o ten program, który dzisiaj realizujemy” — argumentował.

Przychodził często do naszej redakcji, szczególnie od czasu gdy przeszedł na emeryturę. Dyskutował z nami, zastanawiał się, radził co należałoby zrobić, aby zyskać dla idei reformy systemu oświatowego, jego doskonalenia, wszystkich członków ZNP. Sam chętnie z ramienia redakcji wyjeżdżał w teren. Zbierał informacje o realizacji programu dokształcania nauczycieli, o pracy zbiorczych szkół gminnych, podkreślał znaczenie tych wielkich przedsięwzięć, zwracał uwagę na problemy wymagające rozwiązania.

Za szczególnie ważną decyzję wydaną przez ministra oświaty i wychowania — w trosce o poziom szkoły i rangę społeczną starszej generacji nauczycieli — uważał zarządzenie o egzaminach kwalifikacyjnych, równoważnych wyższym studiom zawodowym.

W czasie ostatniej naszej rozmowy, dłuższej niż zwykle, kilka dni przed XII Krajowym Zjazdem Delegatów, sięgnęliśmy wspomnieniami do zjazdów poprzednich, do wydarzeń, które wspólnie przeżywaliśmy w 1956 i w 1970 roku, do ogromu dokonanych prac w latach Polski Ludowej oraz do lat wojny. W pewnym momencie kolega Redlich pokazał mi swoje ręce. „Patrz, tu są ślady z hitlerowskiego więzienia. Wiedziałem, że zginę i dlatego sam podciąłem sobie żyły... Jednak widocznie nie sądzona mi była wówczas śmierć. Udało mi się wtedy uciec z więzienia i wyrwać się śmierci... Na jak długo?”

Przypomniałem sobie tę rozmowę, kiedy patrzyłem na mogiłę przykrywaną kwiatami i słuchałem melodii marsza żałobnego Chopina...

KAZIMIERZ WOJCIECHOWSKI

„CHCEMY WIEDZIEĆ WIĘCEJ NIŻ WIEMY”

Takim właśnie hasłem nazwano jeden z głównych kierunków pracy organizacji harcerskich w bieżącym roku szkolnym. Realizacji tego, tak ważnego dziś zadania, służy wiele inicjatyw i przedsięwzięć, które swym zasięgiem obejmują również młodzież nie należącą do ZHP.

Do inicjatyw o najbardziej powszechnym charakterze i zasięgu należą: Turniej Wiedzy Obywatelskiej, Olimpiada Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym, Olimpiada Wiedzy Technicznej, Turniej Młodych Mistrzów Techniki oraz zdobywanie odznak za ponadprzeciętne wyniki w nauce i działalności społecznej.

Turniej Wiedzy Obywatelskiej — adresowany do dzieci i młodzieży szkół podstawowych w całym kraju — organizowany już po raz ósmy, w tym roku przebiega pod hasłem „Naszą rzeczą jest Ojczyzna”. Organizatorami turnieju są Główna Kwatera ZHP oraz Ministerstwo Oświaty i Wychowania — przy współudziale cza-

sopism młodzieżowych oraz radiowych i telewizyjnych redakcji programów dla dzieci i młodzieży.

Jakim zadaniom służy ten turniej? Między innymi upowszechnianiu znajomości Konstytucji PRL, praw i obowiązków każdego Polaka, a co za tym idzie — uświadamianiu dzieciom i młodzieży, że konstytucja jest aktem prawnym najwyższej wagi regulującym całokształt życia społeczno-politycznego naszego kraju.

W ramach tej akcji harcerze będą na przykład realizować zadania pod nazwą „Zanim pójdziemy do urn wyborczych” (informacje o pracy Sejmu i rad narodowych, spotkania z radnymi itp) oraz zadania „Zawsze niech będzie słońce” (między innymi poznanie przez harcerzy pokojowych inicjatyw Polski i krajów socjalistycznych na arenie międzynarodowej, zaznajomienie się z działalnością Międzynarodowego Komitetu Ruchów Dziecięcych i Dorastającej Młodzieży itp).

Program XVIII już Olimpiady Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym przebiegającej w tym roku pod hasłem: „Człowiek-Kraj-Swiat” stanowi kontynuację dotychczasowych przedsięwzięć ruchu młodzieżowego w zakresie podnoszenia kultury politycznej uczniów szkół ponadpodstawowych. Problematyka tegorocznej olimpiady skupiać się będzie przede wszystkim na zagadnieniach związanych z warunkami wszechstronnego rozwoju człowieka i zaspokajaniu jego wstępujących potrzeb materialnych i duchowych. Tematyka szczegółowa, obejmująca będzie między innymi takie kwestie, jak humanistyczne treści podstawowych założeń ideologii socjalizmu i socjalistycznych stosunków społecznych oraz współzależność losów człowieka od charakteru tych stosunków.

Laureaci i finaliści tej olimpiady mają między innymi prawo przyjęcia bez egzaminu wstępnego na pierwszy rok studiów wyższych na kierunkach: prawo,

nauki polityczne, historia i socjologia.

Olimpiada Wiedzy Technicznej, przeznaczona dla młodzieży szkół średnich, organizowana jest po raz trzeci. Ma ona na celu rozbudzenie i zwiększenie zainteresowania młodych techniką, rozwijanie zdolności technicznych i zdolności twórczego myślenia, a także pomoc w rekrutacji do wyższych szkół technicznych szczególnie utalentowanej w tym kierunku młodzieży.

Także zwycięzcy tej olimpiady mają prawo — oczywiście po uzyskaniu świadectwa dojrzałości — przyjęcia bez egzaminów wstępnych na studia techniczne w wyższych szkołach technicznych, na niektóre kierunki w wyższych szkołach rolniczych oraz na określone kierunki w wyższych szkołach pedagogicznych.

Turniej Młodych Mistrzów Techniki — podobnie jak Olimpiada Wiedzy Technicznej — ma na celu inspirację twórczych postaw młodzieży, zwiększanie udziału młodych w tworzeniu postępu te-

chnicznego, kształtowanie umiejętności praktycznego rozwiązywania problemów wzornictwa i technologii przemysłowej.

I wreszcie — odznaki za ponadprzeciętne wyniki w nauce i działalności społecznej. Jak wiadomo — od wielu lat funkcjonowały w naszych szkołach różnego rodzaju formy wyróżnień dla uczniów wybitnych. Ostatnio Związek Harcerstwa Polskiego wystąpił z inicjatywą stworzenia jednolitego, obowiązującego we wszystkich szkołach, systemu odznak indywidualnych przyznawanych — jak to określono — za ponadprzeciętne wyniki w nauce i pracy społecznej. No i właśnie — przy współpracy Ministerstwa Oświaty i Wychowania — opracowano regulamin przyznawania następujących odznak: „Wzorowy uczeń”, „Zuch na 5”, „Świadectwo ukończenia roku szkolnego z wyróżnieniem” oraz „Świadectwo i odznaka za ukończenie szkoły z wyróżnieniem”.

Jak więc widać z tego krótkiego przeglądu, organizacja harcerska wzbogaca coraz bardziej system bodźców mobilizujących do przodowania w nauce, do rozwijania zainteresowań i uzdolnień, osiągania jak najlepszych rezultatów. (hw)

CZEGO SIĘ JAŚ NIE NAUCZY...

(Dokończenie ze str. 1)

były państwami obcymi. Wytworzone nawyki, przyzwyczajenia, tradycje musimy dziś zmieniać. Nie ma obecnie żadnej racji bytu postawa społeczna wyrażająca się w słowach: my i wy, oni tj. władza państwowa i reszta społeczeństwa.

...gdy dziś mówimy o państwie, mamy na myśli nie tylko system instytucji, od których sprawności i skuteczności w działaniu nie-

zmiernie wiele zależy. Państwo, to coś więcej, to my wszyscy, 34 miliony Polaków. Od naszego zespolenia wokół żywych spraw kraju, od rzetelnej pracy, od poziomu świadomości i dyscypliny, od realizacji praw i wypełniania obowiązków, od współdziałania z władzami i instytucjami zależy siła Polski i pomyślność narodu” — mówił na III Plenum KC PZPR tow. Edward Gierk.

Zatytułowaliśmy nasz artykuł „Czego się Jaś nie nauczy...”.

Koncentrowaliśmy jednocześnie naszą uwagę na zadaniach szkoły, aby wychować „Jasia” w pracy i dla pracy.

Zdajemy sobie sprawę, że wpływ na kształtowanie postaw, przekonań a w efekcie postępowanie ma wiele czynników — nie tylko szkoła. Ogromną rolę ma tu do spełnienia rodzina, przykład starszego społeczeństwa, w którym żyje i rozwija się młody człowiek. Ale przy wszystkich zastrzeżeniach dotyczących możliwości oddziaływań wychowawczych szkoły — musimy się zgodzić z opinią I sekretarza KC PZPR, że „nauczyciel to główny wychowawca młodzieży”. Opinią potwierdzaną stale przez życie. Gdyby było inaczej — nie miałyby większego sensu istnienie in-

stytucji szkoły i byłyby pustymi dźwiękami wzniesłe stwierdzenia o wychowawczej funkcji stanu nauczycielskiego.

W każdym razie — nawet ci, którzy nie podzielają opinii o głównej roli szkoły w procesie wychowania młodego pokolenia zgodzą się z takim wnioskiem: trudno byłoby żądać od absolwentów szkół średnich, wyższych — którzy stanowią obecnie prawie 100 proc. kadry nowo przyjmowanych pracowników, aby na powierzonych sobie stanowiskach wykonywali pracę charakteryzującą się dokładnością, trwałością, solidnością, aby stosowali zasady oszczędności czasu, sił i środków, aby umieli dobrze organizować sobie pracę i czuć się za nią odpowiedzialnymi, aby cechowała ich świadoma dyscyplina przy wykonywaniu swych obowiązków

zawodowych, gdyby w szkołach, które ukończyli, spotykali na każdym kroku przykłady brakorderstwa, tandety, marnotrawstwa, bałaganu i nieporządku, brudu i niechlujstwa, pracy zrywami.

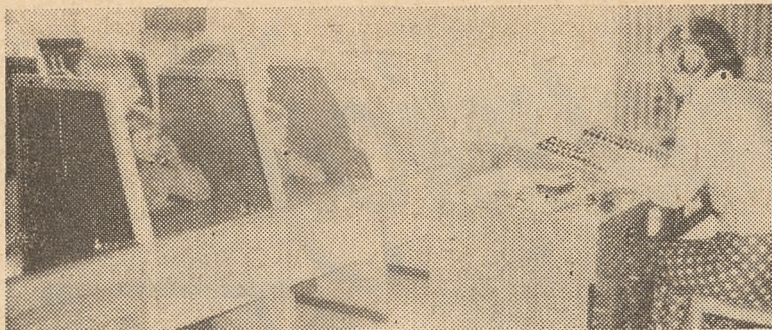
Dlatego też społeczeństwo ma prawo żądać od nas pogłębianej pracy wychowawczej, o której mówił na spotkaniu z Prezydium ZG ZNP tow. Edward Gierk.

My, nauczyciele, zgadzamy się z tymi wskazaniami. Historia polskiej oświaty, praca wielu pokoleń nauczycielskich potwierdziła bowiem tak proste w ujęciu, a jednocześnie tak głębokie w treści stwierdzenie Jana Zamojskiego, przypominane potem przez Stanisława Staszica: „Takie będą Rzeczypospolite, jakie ich młodzieży chowanie”.

Jako delegat uczestniczyłem w XII Zjeździe ZNP w Warszawie. Z trybuny zjadowej zabrano głos wielu mówców, poruszając wszystkie nurtujące stan nauczycielski problemy. Jednak z największą uwagą wysłuchałem wystąpienia ministra oświaty i wychowania Jerzego Kuberskiego, szefa resortu, w którym pracuję, w gestii którego znajduje się moja szkoła.

Jaka, w świetle wypowiedzi ministra, jest sytuacja w placówce, w której pracuję: w Szkole Podstawowej nr 9 im. A. Zawadzkiego w Malborku?

Właśnie analizie węzłowych problemów szkoły poświęciliśmy posiedzenie rady pedagogicznej, omawiając przebytą drogę, oceniając aktualny stan i przygotowanie placówki do wdrażania systemu edukacji narodowej. Oto ciekawsze wypowiedzi:



W laboratorium języków obcych

W MOJEJ szkole

MGR LUCYNA OTWINOWSKA: Do ważniejszych ogniw pracy naszej szkoły należy **działalność środowiskowa**, mająca na celu przygotowanie uczniów do życia w kolektywie, do pracy fizycznej, kształtowanie nawyków kulturalnego zachowywania się na co dzień tak w szkole, jak i w miejscu zamieszkania.

Tak więc wykonywane są systematycznie prace na klombach, trawnikach, rabatkach (sadzenie kwiatów, krzewów, sianie trawy). Dobre wyniki daje opieka harcerzy nad placami zabaw, pomnikami, jak też gromadzenie informacji dotyczących zasłużonych osób w środowisku i jego potencjalnego rozwoju. Tradycją stało się organizowanie przez samorząd uczniowski wraz z samorządem mieszkańców konkursów (z nagrodami) na najpiękniejszy balkon (latem) czy najpiękniejszą klatkę schodową (zimą). Żywo przebiega współpraca z zakładami opiekuńczymi, a szczególnie z wojskiem. Wspólnie organizujemy zawody strzeleckie (klasy VIII), wykonujemy cenne pomoce naukowe (np. plansze do matematyki), zagospodarowujemy obiekty sportowe itp.

Także nauczyciele emeryci — spełniając funkcje opiekunów społecznych — oddają nieocenione usługi w pracy z uczniem trudnym czy rodziną zaniedbaną. Ta rozbudowana wszechstronnie działalność środowiskowa przyniosła nam czołowe miejsce w wojewódzkim konkursie „Klubu Otwartych Szkół”.

MGR MARIA KŁOPOTOWSKA: Koncepcję jednolitego systemu wychowawczego podjęliśmy w 1973 roku, przyjmując zasady podziału na grupy wiekowe, na mniejsze podzespoły (nadanie imion i nazw klasom, wprowadzenie samorządowego i organizacyjnego życia młodzieży, kultywowanie ideałów związanych z patronem szkoły). Dla młodszych uczniów prowadzone są wieczory baśni (przy świecach), kolorowe korowody w Dniach Malborka, skrzynka życzeń i propozycji, imieniny itd. Nasi uczniowie prezentują część artystyczną w zakładach opiekuńczych, w Domu Rencisty, na zebraniach komitetu rodzicielskiego.

Także wprowadzenie Kodeksu Ucznia stało się ważnym elementem wychowywania. Akceptuje on bowiem zasady propagowane przez jednolity system wychowawczy, pozwala uczniom współuczestniczyć w decyzjach dyrekcji szkoły, w ocenach, w nagrodach i upominkach. Stwarza atmosferę wzajemnego partnerstwa i życzliwości między nauczycielem a uczniem.

URSZULA MARKOWSKA (kierownik świetlicy i zajęć pozalekcyjnych): Najbardziej popularną formą opieki nad dzieckiem w naszej szkole jest **świetlica**, która stanowi ważne ogniwo w systemie socjalistycznego wychowania. Duży nacisk kładziemy na kształtowanie umiejętności współpracy w zespole na prawach przyjaźni i koleżeństwa. Świetlica realizuje te same zadania, co szkoła. Ma jednak odmienny styl pracy; wykorzystuje pozalekcyjne zainteresowania uczniów (a więc gra, zabawa, konkurs, wycieczka — formy angażujące całą osobowość dziecka). Tu też realizujemy jednolity system wychowawczy.

W szkole prowadzi działalność 15 klubów zainteresowań, skupiających 69 proc. ogółu uczniów. Istnieje też ścisła współpraca z Młodzieżowym Domem Kultury, w którego różnych zajęciach uczestniczy 240 uczniów.

Najbardziej liczną organizacją w szkole jest ZHP, do której należy 74 proc. uczniów. Całością

(na etacie), tzn. 11 drużynami zuchowymi i 14 — harcerskimi kieruje szczerpowa. Najbardziej operatywne są: drużyna wodna, krajoznawczo-turystyczna, młodzieżowa służba ruchu, miłośników Zamku Malborskiego.

Planujemy ciągle doskonalenie form i metod pracy, aby każdy uczeń miał określone miejsce w szkolnej społeczności.

MGR ANNA MARUSEJ, nauczycielka wychowania fizycznego: W ostatnich latach nastąpiło znaczne **upowszechnienie, rozszerzenie kultury fizycznej i sportu**. Wpłynęły na to: ćwiczenia śródlekcyjne i przerwy rekreacyjne; organizowanie szkolnych, miejskich, wojewódzkich igrzysk sportowych; szkolenie przez SKS — młodzieżowych organizatorów



Zuchy — w pełnej gali



Zajęcia Szkolnego Klubu Sportowego

Zdjęcia: M. Dziedzic

sportu; wzbogacenie szkolnej bazy sportowej (2 boiska do piłki siatkowej, 1 — piłki koszykowej, nowy sprzęt i przybory sportowe).

Liczba członków Szkolnego Klubu Sportowego wzrosła z 42 (w 1972 r.) do 86 w 1976 r. Przybyła sekcja tenisa stołowego, 58 uczniów naszej szkoły należy do sekcji sportowych klubu „Nogat” oraz przy Szkolnym Ośrodku Sportowym. Większość z nich korzysta latem i zimą z obozów treningowych.

W klasach V i VI zorganizowaliśmy klasy sportowe (większa liczba godzin), zespoły gimnastyki korekcyjnej, jak też wyjazdy na basen kąpielowy do Tczewa.

Wszystkie te poczynania spowodowały, że szkoła od 3 lat zajmuje I miejsce w mieście, a II w województwie w konkursie o miano najbardziej usportowionej szkoły.

MGR PELAGIA KUCHARSKA: Osiągnięcia szkoły były możliwe dzięki **wzbogaceniu bazy materialnej**. Zrobiono dużo: uruchomiono wzorcową pracownię języka ojczystego. Organizowana jest pracownia klas I i III. Ogromnym sukcesem jest laboratorium języków obcych, gdzie mło-

dzie uczy się w przyspieszonym tempie rosyjskiego, niemieckiego, angielskiego.

Z pracowni matematycznej i fizycznej wyszli uczniowie, którzy w ub. r. szkolnym zajęli w konkursie wojewódzkim I miejsce.

Wychowaniu patriotycznemu i internacjonalistycznemu ma służyć między innymi specjalnie utworzona Izba Pamięci i Tradycji (I miejsce w województwie w pionie szkół podstawowych). W izbie tej odbywają się takie uroczystości jak: wręczenie legitymacji partyjnych, pasowanie na ucznia, spotkanie z aktywnym ZBOWiD itd.)

Posiadamy doskonale wyposażony „Kopernikowski” gabinet biologiczny, w którym powiększa się wystawa darów na temat „Fe-

1978/79 — prawie 50 proc. grona legitymować się będzie tytułem magistra; będziemy więc gotowi do podjęcia nowych zadań.

W latach 1972/76 — 11 osób z grona otrzymało Złote Krzyże Zasługi, 1 osoba odznakę „Za zasługi dla ZHP”, 1 osoba medal „Za zasługi dla obronności kraju”, 2 osoby otrzymały złote Odznaki ZNP; 6 osób — Medal Pamiętkowy wydany z okazji 30 rocznicy Wyzwolenia i 700-lecia Malborka.

Za osiągnięcia w pracy dydaktyczno-wychowawczej 17 osób otrzymało nagrody pieniężne ministra i kuratora. Szkoła na X-lecie otrzymała Medal Komisji Edukacji Narodowej.

Wyróżnienia te świadczą o dobrej pracy i dużym zaangażowaniu społecznym zespołu.

KRYSTYNA KULINICZ: Poczynając od 1 maja 1972 następowala **podwyżka plac nauczycieli**. 1 września br. zamknął ostatni etap podwyżek. W naszej szkole średnie uposażenie obecnie wynosi 3560 zł.

Utworzony został fundusz socjalny, który w naszej placówce wynosi w tym roku 6300 zł. Umożliwia on znaczne rozszerzenie świadczeń socjalnych dla pracowników oświaty, np. dofinansowanie leczenia w sanatoriach, pobytu na czasach, Dnia Nauczyciela, Dnia Kobiet, imprez kulturalnych, turystyki itd.

W latach 1972—76 z różnych form czasów skorzystało 32 nauczycieli, w tym 4 z czasów zagranicznych, 21 dzieci pracowników oświaty uczestniczyło w obozach, zimowiskach. Wielokrotnie grono wyjeżdżało do teatru w Warszawie, Gdańsku, Poznaniu. Systematycznie korzystaliśmy z basenu kąpielowego w Tczewie.

Tak więc w sferze działalności socjalnej poczyniliśmy znaczny postęp.

JADWIGA SZAFONI, prezes Ogniska ZNP: Ścisła współpraca **ogniska z dyrekcją szkoły i POP** przyczyniła się do pomyślnego rozwiązania wielu problemów, wynikających z codziennej pracy. Prowadziliśmy systematycznie „operatywny” (co dwa tygodnie). Praktyka potwierdziła ich potrzebę; między innymi tą drogą osiągnęliśmy lepszy poziom pracy szkoły.

Naszym zdaniem dobrze przebiega szkolenie ideowo-pedagogiczne; stosuje się zasadę, zgodnie z którą wyznaczone zespoły problemowe wszechstronnie przygotowują określoną tematykę.

Ognisko pomaga we właściwym gospodarowaniu funduszem socjalnym. Otaczamy specjalną opieką młodych i studiujących nauczycieli. Koledzy emeryci (5 osób) związani są na co dzień z naszą pracą i rozrywką, są stale z nami, czują się dobrze, a my chętnie korzystamy z ich doświadczenia. Ognisko ma pod swoją stałą opieką pokój nauczycielski (estetyka, informacja, herbata). Stworzyliśmy ciekawą formę obchodzenia imienin naszych pracowników. W sumie ta harmonijna współpraca wpływa bardzo korzystnie na poziom pracy w szkole, jak też na układy międzyludzkie.

*

Reasumując należy stwierdzić, że **nasza szkoła** — wszyscy jej pracownicy, młodzież — krocza właściwym nurtem postępu, o którym mówił na Krajowym Zjeździe ZNP minister Oświaty i Wychowania. W roku 1978/79 bez obaw przyjmujemy pierwszy etap praktycznego wdrażania programu 10-latk.

BOGDAN ŚLIWIŃSKI
Malbork

Szkoła liczy 872 uczniów, 26 oddziałów, 36 nauczycieli, świetlicę z dziennym dożywianiem 300 uczniów.



15 listopada

STAWIAJMY
NA ZAUFANIE

Przed kilkunastu dniami stuchałem porannej audycji dla rolników. Między innymi znalazła się w tej audycji rozmowa z jednym z dyrektorów szkół. Rozmowa niezmiernie aktualna, dotyczyła bowiem udziału uczniów miejscowej szkoły w pracach społecznych w rolnictwie, konkretnie przy zbiorach ziemniaków. Dyrektor prezentował dorobek szkoły w tej dziedzinie, udział w pracy na polu w Państwowych Gospodarstwach Rolnych. W tej części wypowiedź dyrektora szkoły zasługuje na szczególne podkreślenie. Świadczy ona o zrozumieniu wielkiego i ważnego społecznie zadania, jakim jest uczestnictwo młodzieży w jesiennych pracach polowych.

Korzystając z okazji, chciałbym więc bardzo serdecznie podziękować wszystkim, którzy organizowali prace społeczne młodzieży.

W wystąpieniu dyrektora jedna tylko sprawa budzi moje zastrzeżenia. I właśnie o tym słów kilka. Na pytanie dziennikarki, czy młodzież szkolna uczestniczy również w pracach polowych swoich rodziców, dyrektor odpowiedział twierdząco. I to cieszy. Ale natychmiast w rozmowie tej padło zastrzeżenie; otóż szkoła zwalnia ucznia do pracy w gospodarstwie rodziców, pod warunkiem, że uczeń przedstawi zaświadczenie od sołtysa poświadczające przez urząd gminy.

Przyznać muszę, że to właśnie bardzo mnie zbulwersowało. Sądzę bowiem, że nie tak należy organizować społeczną działalność młodzieży, jeśli chcemy, aby działalność ta była spontaniczna, prawdziwa, aby była miarą stosunku młodzieży do pracy.

W wychowaniu — sztuce niezwykle trudnej — stawiać musimy przede wszystkim na zaufanie. Należy w coraz większym stopniu dawać wiarę w to, co młodzież mówi, budzić jej zaufanie do nas, opierać to zaufanie na jej prawdziwości, szacunku dla własnego słowa i słowa innych. Innej drogi nie ma. W takich przypadkach, w których liczyć się musi szczerść i wiara w to, co mówimy, każde zaświadczenie przynosi więcej szkód niż zysków, może bowiem być tylko zasłoną dla nieprawdy. A w wychowaniu nic bardziej nie jest nam potrzebne, jak szczerść i zaufanie.

W związku z tym chciałbym Was bardzo prosić, aby zawsze gdy w grę wchodzi ochotnicza praca młodzieży, dawać jej szansę szczerści, autentycznego działania. Oczywiście, trzeba kontrolować, nadzorować, sprawdzać, ale bez formalizowania sprawy. Nie wolno nam bowiem niszczyć tego, co w społecznym działaniu jest najcenniejsze: zaufania i wiary w szczerść i prawdziwość naszych wychowanków. Żadne zaświadczenie nie jest w stanie zastąpić tego, co nam ktoś obiecał, powiedział, do czego sam się zobowiązał.

Zwracam Waszą uwagę na ten fakt dlatego, że kryje on w sobie bardzo poważny problem wychowawczy. A wychowywać, to znaczy zaufać, wierzyć w to, co się robi i mówi, wyzwać w młodzieży chęć działania, ale doń nie zmuszać, w dodatku wątpliwymi metodami.

Czytelnicy mają głos

DOROBK JEDNEGO ROKU

Zachęcony artykułem z 40 numeru „Głosu” pt. „Jaka praca wychowuje”, pragnę podzielić się wynikami, które osiągnęła nasza szkoła. Prace społecznie użyteczne traktowane są w Liceum Ogólnokształcącym w Świebodzinie od ponad 30 lat jako bardzo ważną dziedzinę wychowania obywatelskiego, w której młodzież obywatelskiego, w której młodzież obywatelskiego, w której młodzież obywatelskiego...

Prace dla gospodarki narodowej (na rzecz przedsiębiorstw gospodarczych) to: zbieranie w PGR Wilkowo kamieni na polach, zbieranie ziemniaków, owoców, buraków oraz sadzenie lasu w Nadleśnictwie Świebodzin. Pracy tej poświęcono 49 hufców (1225 chłopców i dziewcząt) 21 350 godzin.

Ponadto w Ochotniczych Hufcach Pracy w czasie wakacji w Nadleśnictwie Świebodzin 115 dziewcząt i chłopców pracowało 205 751 złotych.

W pierwszych tygodniach nowego roku szkolnego warto przyjąć się rezultatom przynajmniej ubiegłego roku w tej jednej tylko dziedzinie wychowawczej działalności szkoły, ujętej planowo w ramy pracy klas, drużyn harcerskich i ochotniczych hufców pracy. Wyniki te są wręcz zdumiewające.

Wykonano następujące prace dla swojej szkoły: przygotowanie podkładu pod asfaltowanie boisk, malowanie płotów i ogrodzenia, sadzenie żywopłotu, malowanie ławek w sabinetach, sprzątanie boisk do gier. Łącznie we wszystkich tych pracach wzięło udział 480 uczniów (2190 godzin).

Prace wykonane przez zespoły dla środowiska (miasta, gminy, osiedla) to: sadzenie kwiatów i pielęgnowanie rabatek na terenie miasta, malowanie pasów dla pie-



W Olsztynku: przy zbieraniu ziemniaków

JAN KĘDZIERSKI
Świebodzin

TO DAJE SATYSFAKCJĘ

Nie jest nowością stwierdzenie, że efekty dydaktyczno-wychowawcze szkoły zależą od poziomu pracy rady pedagogicznej. Nic więc dziwnego, że stała się ona przedmiotem badań, analiz i dyskusji. Wypowiedź kol. Emila Bieli (nr 40 „Głosu”) jest dowodem istnienia skostniałych rad pedagogicznych, nie wykraczających z ram administracyjnego tworu, nie uwzględniających innowacji i partnerstwa.

Aby wspomniana wyżej wypowiedź nie była głosem uogólniającym, pozwolę sobie podzielić się spostrzeżeniami z pracy rady pedagogicznej, którą kieruję, by tym samym wykażać, że w wielu środowiskach pracują ambitni nauczyciele, tworzący radę pedagogiczną z prawdziwego zdarzenia.

Praca dynamicznie działającej szkoły niesie ze sobą wiele problemów dydaktyczno-wychowawczych. Umieszczenie wszystkich tych problemów w porządku dziennym regulaminowych posiedzeń rad pedagogicznych powoduje spłykanie problematyki, nie pozwala koncentrować się na najistotniejszych zagadnieniach.

Za jedno z ważniejszych zagadnień pracy naszej szkoły uznaliśmy problem samokształcenia rady pedagogicznej. Rada nasza zaakceptowała od rocznego planu pracy szkoły odbycie trzech dodatkowych posiedzeń, poświęconych wyłącznie sprawom innowacyjnej dydaktyczno-metodycznych z uwzględnieniem problematyki nurtującej naszą placówkę w oparciu o refleksje popohospitacyjne i sugestie nauczycieli.

Forma posiedzeń tych rad oraz ich problematyka podane są na początku roku szkolnego do wiadomości rady pedagogicznej. Zebrań te poparte są lekcją kole-

MATEMATYKĘ MOŻNA POLUBIĆ

Rosnąca rola matematyki we współczesnej kulturze i szybki rozwój wiedzy matematycznej mobilizuje nauczycieli do podjętej prezentacji doświadczeń i wyników nauki w tej dziedzinie.

Uchwała Kolegium Ministerstwa Oświaty i Wychowania z dnia 13 stycznia 1975 roku w sprawie przedmiotu kształcenia dzieci i młodzieży mocno podkreśla sprawę kształtowania zainteresowań i rozwijania uzdolnień matematycznych, które u uczniów ujawniają się wcześniej, a nie rozwijane — wiadną i giną.

Włączając się do realizacji tejże uchwały, KOiW w Tarnobrzegu oprócz konkursów matematycznych zorganizowało w roku szkolnym 1975/76 konkurs na prace związane z matematyką dla uczniów klas starszych szkół podstawowych. Treść pracy, jej forma i szata graficzna pozostawiono pomysłowości uczniów.

Na konkurs wpłynęło około 50 różnych prac. Były to zarówno prace indywidualne, jak i zespo-

łowe, wykonane przez uczniów jednej klasy czy też przez członków kolekcji matematycznych. Tematyka prac różnorodna. Jedną z ciekawych doświadczeń i wyników nauki w tej dziedzinie.

Oceniając nadesłane na konkurs prace, należy stwierdzić, że uczniowie włożyli wiele wysiłku, by zgromadzić potrzebny materiał i umiejętnie go wykorzystać. Pomocą służył im nauczyciel matematyki, który podsuwał propozycje i sposoby ukazania danego zagadnienia matematycznego.

Te prace uczniowskie wzbogaciły podreczne biblioteczki matematyczne w szkołach i będą służyć innym w procesie lekcyjnym i zajęciach kółka matematycznego.

Najciekawsze prace, najbardziej pomysłowe albumy prezentowane były na wystawie prac uczniów

szkół różnych typów, zorganizowanej podczas konferencji szerokiego aktywu oświatowego województwa tarnobrzeżskiego inauguracyjnej nowej rok szkolny — 1976/77.

Za przykład służyć może zadanie: Na pewno tak, gdyż uczniowie biorący w nim udział musieli trochę poczytać i wybrać interesujące ich zagadnienia z literatury popularnonaukowej. A właściwie o to nam chodzi. Chcemy, by młodzież od najmłodszych lat brała do ręki pozycje matematyczne, po które jeszcze niezbyt chętnie sięga, a których ukazuje się coraz więcej w dobrym, estetycznym wydaniu.

Wpływie to korzystnie na rozwój zainteresowania matematyką wśród uczniów, pomoże im głębiej zrozumieć istotę zjawisk matematycznych i przystąpić do samokształcenia. Sądzę, że ta forma pracy z młodzieżą przybliży i pokaże jej swoiste piękno matematyki.

KRYSTYNA ZAJAC
Tarnobrzeg

ŚWIADECTWO PROMOCYJNE — CZY KONIECZNE?

Szukanie i właściwe wykorzystanie rezerw we wszystkich dziedzinach naszego życia stało się sprawą całego społeczeństwa. Problem ten nabiera szczególnej wagi w jednostkach budżetowych, bowiem wydatkowane na realizację zadań środki stanowią niemały procent dochodu narodowego. Określenie działalności w tym zakresie podjął także resort oświaty i wychowania. Wydaje się, iż — niezależnie od realizowanych już wielu decyzji centralnych władz oświatowych — należałoby sięgnąć po rezerwy tkwiące poza szkołą, których wykorzystanie, jak sądzę, ułatwi prace dyrektoriowi placówki, nauczycielom oraz administracji szkolnej, przynosząc jednocześnie konkretne efekty ekonomiczne.

Dotychczas obowiązującym dokumentem stwierdzającym fakt promowania uczniów w szkołach wszystkich typów jest świadectwo szkolne. W świetle obowiązujących przepisów administracyjnych, nie stanowi ono podstawy do stwierdzenia posiadanych

kwalifikacji bowiem jedynym dokumentem, na podstawie którego określa się wykształcenie — jest świadectwo ukończenia szkoły określonego typu. Warto więc, sądzę, przed zbilansującą się reformą systemu edukacji narodowej, która wydużyłby jeszcze okres nauki, poddać pod dyskusję także problem dokonania zmiany na tym odcinku. Opracowanie nowych w tym zakresie przepisów przyniesie może ogromne oszczędności zarówno w sferze ponoszonych nakładów finansowych, pracy nauczycieli oraz tych, którzy wykonują szereg czynności administracyjnych związanych z promocyjnymi świadectwami szkolnymi.

Ograniczenie obowiązków szkół do wystawiania świadectw wyłącznie absolwentom wymagać będzie z pewnością wprowadzenia nowych form udokumentowania osiągnięć przez uczniów i wykonywania w poszczególnych klasach; nie można bowiem pominąć wychowawczego aspektu aktu promowania. Sądzę jednak, iż świadectwo pro-

mocyjne mogłoby z powodzeniem zastąpić np. odpowiednio zmodyfikowany dzienniczek uczniowski, który stanowiłby część swego rodzaju indeks ocen końcowych. W przypadku potrzeby formalnego udokumentowania osiągnięć przez ucznia wyników w danej klasie, (wniosek instytucji państwowej), administracji terenowej, zakładu pracy itp.) szkoła będzie mogła wystawić świadectwo promocyjne na dotychczasowych zasadach.

Przedstawiony problem stanowi jedno z wielu zagadnień wymagających przedyskutowania w środowisku nauczycielskim żywo reagującym na zachodzące przemiany społeczne. Ogromne tempo tych przemian każe eliminować z codziennej praktyki czynności zbędne i kosztowne, do których należy chyba, coroczne wypisywanie świadectw promocyjnych dla setek tysięcy uczniów, głównie zaś setek ogólnokształcących.

WOJCIECH LEŚKIŃCZ
Gdańsk

UDANY EKSPERYMENT

Jak wiadomo, w niektórych szkołach przeprowadza się eksperyment polegający na tym, że uczniowie nie noszą podręczników na lekcje.

W Szkole Podstawowej dla Pracujących w Koninie zagadnienie noszenia podręczników zostało rozwiązane już pięć lat temu. Dyrekcja i Rada Pedagogiczna postanowiły zakupić za pieniądze samorządu szkolnego komplety podręczników do każdego przedmiotu. Są one własnością szkoły, zaopatrywane są w numery, dzięki czemu uczniowie dostają zawsze te same egzemplarze. W wyniku tego uczeń dba o „swoją” podręcznik. Książki te przechodzą w klasach-pracowniach i gabinetach. Oprócz tych komplety zestawem podręczników, które wypożyczane są uczniom do domów, z tym, że po wykorzystaniu uczeń zobowiązany jest je zwrócić. Wypożyczeniem podręcz-

ników zajmuje się odpowiednia sekcja samorządu szkolnego. Z biegiem czasu podręczniki zużywają się, dlatego co trzy lata dokupuje się nowe egzemplarze, aby uzupełnić zestawy.

Pięć lat temu nie wiedzieliśmy, czy eksperyment ten zda egzamin, dzisiaj możemy stwierdzić, że decyzja była słuszną z kilku powodów. Po pierwsze ze względów ekonomicznych i zdrowotnych, ponieważ uczniowie nie muszą nosić ciężkich książek. Po drugie ze względów wychowawczych.

Nasi uczniowie pracują zawodowo, wyjeżdżając rano do pracy musieli zabrać z domu podręczniki, ponieważ zarząd po skończeniu pracy przychodził na zajęcia do szkoły. W zakładach pracy nie zawsze mieli miejsce na przechowywanie książek, dlatego nie mogło być mowy o ich szanowaniu.

Uważamy, że także w szkołach wprowadzających obecnie ten

eksperyment na pewno zda on egzamin. Nauczycielom zaoferuję do kłopotów, a dzieciom niepotrzebne dźwignia i tak już ciężkich ciężarów. Natomiast w skali krajowej przyniesie duże oszczędności i przedłuży żywotność podręczników.

MARIAN GROCHOCIŃSKI
Konin

A CO Z SOLIDARNOŚCIĄ ZAWODOWĄ?

Jest nas około 400 tysięcy nauczycieli-wychowawców. Słowo „uczelnia” przynależymy do tak wielkiej rodziny, powinniśmy przestrzegać pewnych norm etycznych typowych dla zawodu nauczycielskiego, powinniśmy być solidarni, wybitnie zawiści, zazdrości. Nie może być mowy o „kopaniu pod sobą dołek”, o podrywaniu autorytetu. Czy jest to przestrzegane?

Negatywnych przykładów można byłoby przytoczyć multum. Nie o to jednakże w tej chwili idzie. Chciałbym dotknąć jednej tylko sprawy, starannie przemilczanej, a powtarzającej się z początkiem każdego roku szkolnego. Rzecz rozgrywa się na styku szkoły podstawowej i średniej.

Nauczyciele szkoły podstawowej wyposażyli swoich arbitrium w pewien zasób wiedzy. Wierzyć należy, że uczynili wszystko, by jej ciężar gatunkowy był jak najwiękший. Cóż robi grono profesorskie w szkole średniej? W pierwszych tygodniach nauki stara się wszelkimi sposobami i bel-ferskimi chwytnymi odpowiednio, że szkoła podstawowa niewiele przefaloraż przez osiem lat nauczycielskiemu, przetoż przychodzi do ucznia, bo już starożytny filozof powiedział raczył, że „wie, że nic nie wie...”. Czy konieczny jest ten wachlarz sprawdzianów i klasówek w pierwszych klasach

BOGDAN PIGOŃ
Strzałków
woj. Piotrków Tryb.

NAUCZYCIEL EMERYT — POSZUKIWANY

Jako nauczycielka emerytka szukałam swego miejsca w społeczeństwie, jakiejś kontynuacji swej pracy zawodowej i społecznej.

Najbliższe mego miejsca zamieszkania był Klub Mieszkańców Osiedla WSM na Bielanych. W klubie tym powstało Koło Rencistów. Byłam zaproszona na zebranie organizacyjne, na które przybyli również inni emeryci i renciści. Należało wybrać jakiś zarząd. Zapropnowano mi funkcję przewodniczącej. Zgodziłam się. Za czymś podobnym wcześniej ogłaszałam się.

Pracuję więc w tym Kole Rencistów przy ulicy Magiera już ósmy rok. Czuję się tam bardzo potrzebna. Polubiłymi się wzajemnie, wytworzyła się między nami silna, niemal rodzinna więź, a może więcej niż rodzinna, bo w rodzinie współczesnej dla człowieka starego nie ma na ogół czasu, nie ma siły, nie ma ciepłoty i nie ma zrozumienia. I dlatego ci ludzie tak chętnie przychodzą tu do klubu w każdy wtorek, a w miarę potrzeby i częściej, na spotkania z sobą równymi właśnie po to, by się zwierzyć, być wysłuchanym, znaleźć życzliwość, zrozumienie, zainteresowanie i troskę.

Pisząc te słowa, spoglądam na stojące na moim biurku kwiaty i laurkę z ułożonym przez jedną z renciszek wierszem na Dzień Nauczyciela. Byłam zaskoczona tymi spontanicznymi życzeniami i przyjęłam to ze wzruszeniem jako przedstawicielka całej rzeszy nauczycieli pracujących społecznie. Oby wszyscy osiągnęli w swej pracy taką satysfakcję, jakiej ja doznaję. Nie przyszło to jednak

łatwo i od razu, trzeba było na to zapracować. Co robimy w naszym kole? Chodzimy wspólnie do teatru i kina. Zwiędzamy muzea i wystawy. Urządzamy dalsze wycieczki autokarem; bliżej, jak do lasu, odbywamy pieszo. Czytamy ciekawe artykuły z prasy, czasopism, dyskutujemy. Urządzamy spotkania z ciekawymi ludźmi, oglądamy przezroczną wystawianę w sali klubowej przez prelegentów. Lekarze prowadzą pogadanki z zakresu medycyny. Raz w miesiącu mamy pokazy żywniowe „Praktycznej Pani”, zajmujemy się robotkami na drutach, szydełkiem itp.

Bardzo miłe są, urządzone przez nas, imieniny dla poszczególnych członków kolea grupujące po dwóch — trzech najbliższych solenizantów. Jest to impreza siładkowa, w naturze: czego to pomysłowe „gospodie!” nie naznoszą na tę wspólną uroczystą herbatkę! Ten zwyczaj przysją się od niedawna, ale już stał się tradycją.

Nie omijamy również uroczystości ogólnopolskich, jak okolicznościowe akademie, które urządzamy w skromnym zakresie. Mamy nawet zabawy sylwestrowe i karnawałowe, gdzie tańcom nie ma końca.

I tu właśnie, poza domem żyjemy pełnią życia, którego tak niewiele przecież nam zostało, że nie wolno go zmarnować na zgorzknieniu, narzekaniu i bezczynności.

MARIA DZITKOWSKA
Warszawa-Bielany

życzeńkami i potrzebami. Już jako rencistka pracowałam w Sekcji Emerytów Nauczycieli w Piotrkowie Trybunalskim, organizowałam właściwie te sekcje, a teraz, gdy los rzucił mnie do Warszawy, znalazłam zajęcie właśnie w kole.

Przychodzą również do mnie dzieci klubowe, gdy mają jakieś trudności z odrabianiem lekcji. Przecież nauczyciel-emeryt może pomagać dzieciom w nauce w różnych placówkach, a nawet zorganizować sobie grupę dzieci z własnego podwórka i tym mniej zdolnym, zagrożonym drugorocznością, pomagać społecznie. Wiem to z własnego doświadczenia, bo zorganizowałam swego czasu w Sulejówku pod Warszawą taką pomoc dla dzieci z dwójkami. Przychodziło ich mnóstwo, pracowały rzetelnie, z radością wyżywały się dwój.

Praca w ogóle, a praca społeczna w szczególności, to eliksir młodości dla każdego emeryta. Nie jestem osamotniona, bo żyję w trzyosobowej rodzinie, prowadzę dom i kuchnię na pięć osób, pomagam wrukum w nauce. Jednak nawet z najlepszego domu, od najbardziej kochającej się rodziny trzeba od czasu do czasu uciekać w krainę własnych marzeń i próbować realizacji tych marzeń poza domem. Nie mam zbyt dużo zdrowia ani siły, ale na ile mnie stać, tyle staram się dać z siebie rodzinie i społeczeństwu.

Gorąco zachęcam innych kolegów do podjęcia podobnej działalności. Miejsca dla emerytów dużo, zapotrzebowanie wielkie, trzeba tylko trochę chęci i dobrej woli, a trud służenia bliżniemu sówicie się opłaci; oślodzi nam i ozioci jesień naszego życia.

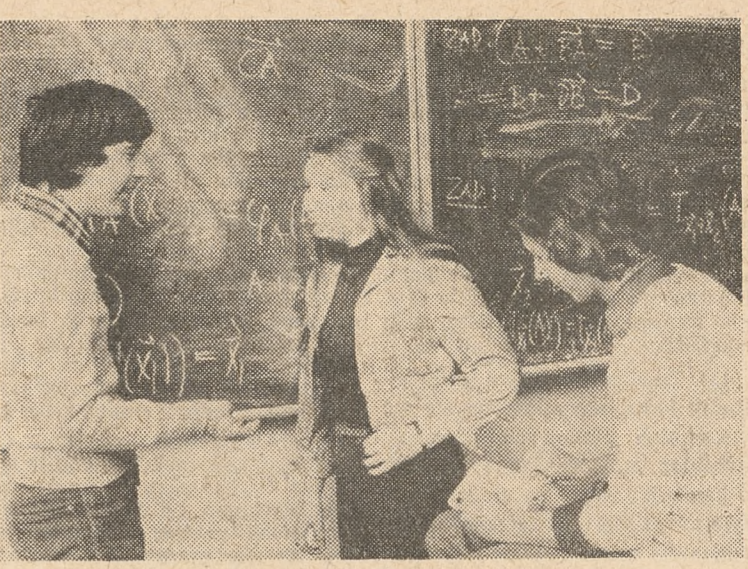
SZKOŁA MŁODEGO PEDAGOGA

„Uczcielska Gazeta” (radziecki odpowiednik naszego „Głosu Nauczycielskiego”) zamieściła w numerze z 7 października br. na pierwszej stronie krótką wiadomość o nowej i z pewnością interesującej formie orientacji młodzieży do zawodu nauczycielskiego. Przy Instytucie Pedagogicznym im. G. Bielińskiego w mieście Pienza rozpoczęła nowy rok działalności Szkoła Młodego Pedagogę.

Na pierwszy rok tej dwuletniej szkoły przyjęto na podstawie rekomendacji rad pedagogicznych około 500 uczniów z klas 9 i 10, przejawiających zainteresowanie pracą nauczycielską. Zajęcia odbywają się w każdej pierwszej niedziele miesiąca. Celem zajęć jest przygotowanie uczniów do studiów nauczycielskich w zakresie sied-

EMIL BIELA
Myślenice

KAZIMIERZ GORZEŁOK
Katowice



JAK ZACHĘCIĆ OCENĄ

Chciałabym przedstawić tutaj pewną propozycję oceniania uczniów. Zauważyłam, że zarówno uczniom w szkole podstawowej, zawodowej, liceum, jak i słuchaczom studium dla pracujących — sprawia dużą satysfakcję otrzymanie oceny bardzo dobrej z matematyki (uczę tego przedmiotu). W wielu z nich, szczególnie ci, którzy dotychczas mieli oceny słabe, zmieniają zupełnie swój stosunek do matematyki po otrzymaniu oceny bardzo dobrej.

Eksperyment nagrodowego oceniania uczniów rozpoczęłam kilka lat temu. Oceniam przy pomocy punktów dodatkich samodzielnie pracę uczniów. Po jednym punkcie dodatkowo otrzymują uczniowie, którzy jako pierwsi (najczęściej pięciu uczniów) samodzielnie zrobią dobre fragmenty dzieła lub całe zadanie.

WIELSŁAWA GAWARZEWSKA
Katowice

A PO CO OGŁOSZENIA?

Dotychczasowe zatławianie niekórych spraw, a ściślej mówiąc ze ich zatławianiem, wynika często z nieznanności odpowiednich przepisów prawnych. Posługując się konkretnym przykładem zaczerpnętem z praktyki szkolnej, Otóż szereg szkół w naszym kraju w dalszym ciągu nadal ogłasza prasowego przy wydaniu duplikatów świadectw. W gazetkach roi się od ogłoszeń w sprawie zagubionego świadectwa szkolnego. Szkoły żądają wycinków tych ogłoszeń, narażając osoby ubiegające się o odwrócenie świadectw na niepotrzebne wydatki pieniężne.

Ani szkoły, ani osoby zainteresowane nie wiedzą, że ogłoszenia w prasie o utracie dokumentów osobistych są zupełnie zbędne. Nowe przepisy mówią tylko o wywieszkach ogłoszeń w szkołach lub zakładach pracy. Warto podkreślić, że ten tryb postępowania jest wielu placówkami oświatowym znany, lecz wcale nie są zapytania, dlaczego nie wszyscy respektują przepisy prawne?

Tryb postępowania w przypadku odzwarczenia utraconych dokumentów został ustalony w zarządzeniu nr 204 preśsa Rady Ministrów z dnia 30 sierpnia 1954

JERZY GAWRYCH
Grudziądz

ABY DOBRZE POZNAĆ UCZNIĄ

Abym móc sprawiedliwie ocenić rodziców zadowolona była z wizyt nauczycielskich. Zadzierżając one nie przyjaźielskiej więzi między szkołą i rodziną ucznia, przybliżają rodzinie do szkoły, do nauczyciela.

Dobrze jest, gdy nauczyciel zapowie, że w takim a takim czasie będzie odwiedzał rodziny uczniów i podać cel wizyty. Działanie wyrażę „zaskoczenie” byłoby — wydaje mi się — niewłaściwe. Nachodzić ku nawiązywaniu takich kontaktów odpowiednia forma, długie wizyty zaczynające się już od coraz wcześniejszych godzin popołudniowych. Wizyty te trzeba sobie odpowiednio rozplanować: dzisiaj odwiedzę domy w tej części wsi, jutro czy pojutrze w tamtej części. Nauczyciele-wychowawcy powinni się między sobą porozumieć, by nie dublować czasu.

Ze wstęch miar pożądane jest prowadzenie notatek. Takie zapiski mogą okazać się bardzo przydatne nauczycielom, szczególnie w odniesieniu do uczniów trudnych w pod względem wychowawczym oraz w przypadkach ewentualnych konfliktów między nauczycielem a rodzicami. A to się zdarza w wielu środowiskach. Każdy wychowawca klasowy powinien czuć się do obowiązku odwiedzenia rodzin wy-

LUDWIK BIESZCZAD
gmina Sokółów Małopolski

Z Moskwy do Taszkontu — stolicy Uzbekiej SRR — najłatwiej dotrzeć samolotem; prawie 3 tysiące kilometrów w trzy godziny. Ten walor, plus stosunkowo niewysokie ceny biletów, decyduje o powszechności tego środka lokomocji. Codziennie z usług komunikacji lotniczej korzystają setki tysięcy osób, w przeważającej liczbie w Związku Radzieckim samolot zajmuje drugie miejsce po kolei. Niczym u nas PKS.

Do Taszkontu w tym dniu — tłumy ludzi, nie mieścimy się we wszystkich planowych kursach, dyrektor moskiewskiego lotniska organizuje więc lot dodatkowy; tyle, że drogi powietrzne zajęte i musimy czekać jeszcze kilka godzin.

Jest chłodna jesień, w Moskwie temperatura spada poniżej zera, śnieg przysypuje na polach resztki nie zebranych jeszcze plonów. A Taszkent wita nas pełnią lata; jest gorąco, upalnie, duszno, z nieba sypie żar, temperatura w cieniu plus 26 stopni. Bogata soczysta zielen drzew, placów i skwerków, skrzętnie tu pielęgnowanych, dodaje uroku egzotycznym budowlom, wśród których nie brak pomników starej, wschodniej architektury.

Jakby odbiciem tej idealnej harmonii przyrody i architektury są tutejsi ludzie — ruchliwi, żywo na wszystko reagujący, chwilami gwałtowni, a jednocześnie niezwykle mili, uprzejmi dla siebie nawzajem, no i nad podziw gościnni. Słyną z tej gościnności — serdecznej, wylewnej i jakże szczerzej — to cechy typowe dla ludzi południowych republik.

Ludzie. To całe przeogromne bogactwo cech, zachowań, postaw, typów osobowości. To najbarwniejszy obraz Uzbekistanu. Ot, choćby pierwszy poznany przeze mnie mieszkaniec Taszkontu, naczelny redaktor wydawanej tu w dużym nakładzie gazety nauczycielskiej — Szahab Maksuchow. Człowiek o niespotykanej skromności, serdeczny, troskliwy, towarzyski, choć niewylewny, jak większość jego współziomków. Dobry organizator, przewodnik, także najlepszy informator o tutejszym szkolnictwie. Będzie nam towarzyszył (mnie i przedstawicielce moskiewskiej gazety nauczycielskiej) przez cztery pełne dni pobytu w Uzbekistanie.

Redaktorowi Maksuchowowi zawdzięczam pobyt w Uzbekistanie, jednej z najbogatszych wschodnioazjatyckich republik Związku Radzieckiego. Kiedy przed pół rokiem zgłosiłam chęć wyjazdu służbowego do Taszkontu, zawsze nam życzliwi i serdeczni koledzy z moskiewskiej gazety nauczycielskiej tym razem odmówili. Prasa właśnie doniosła o sesyjicznych wstrząsach w Samarkandzie, sprawa wyjazdu musiała więc automatycznie upaść. A jednak... Kiedy przypadkiem w czasie wakacji tow. Maksuchow złożył wizytę naczelnemu redaktorowi gazety nauczycielskiej w Moskwie, tow. N. Parafionowej i kiedy zdradzone mu tam pierwotne plany polskiego gościa, zareagował krótko: — Załatwione, niech przyjeżdża.

Trzęsienie ziemi okazało się być niegroźne w skutkach, w dodatku na obszarach nie zamieszkałych, poza Samarkandą. A jednak sporo o tym pisano, każdy wstrząs przyjmowany jest tutaj z lękiem i dokładnie rejestrowany.

W Taszkencie zwraca uwagę jedna z dużych dzielnic, całkowicie nowa (nie ma tu choćby śladu starej budowli, ulicy, skweru), budynki w równych odstępach niczym na szachownicy, dużo przestrzeni, szerokie ulice, zielen. Wśród gmachów — drzewa wszystkie równe wiekiem, jakby sadzone jedną ręką.

Wszystko to zbudowano zaledwie przed dziesięć laty, w miejscu, gdzie było poważne, groźne w skutkach trzęsienie ziemi. W środku dzielnicy — pomnik, a wokół niego naturalne pęknięcia ziemi, głębokie zapadliny na dół, jak wyglądały te tereny po kataklizmie. W czasie trzęsienia zniszczone zostały wszystkie domy, na szczęście były to stare, parterowe, często sklecone z gliny lub drewna domki, typowe dla dzielnic peryferyjnych; rozpadły się szybko, ludzie albo zdążyli uciec, albo doznali lekcia tylko

obrażeń, zanotowano kilka przypadków śmierci. Tak oto w ciągu paru sekund kilkanaście tysięcy osób zostało bez dachu nad głową i środków do życia.

Mieszkańcy Taszkontu szybko zaopiekowali się bezdomnymi, ojcowie miasta wznosili prowizoryczne domy zastępcze, wszystkim zapewniono opiekę i żywność. Ale z odbudową dużej dzielnicy były poważne trudności, mimo iż skierowano tu wszystkie siły, brygady pracownicze z kolchozów i sowchozów, także młodzież i studentów. Na efekty końcowe trzeba byłoby jednak czekać kilka lub kilkanaście lat.

Ale stał się cud. Ten cud to mógłby chyba tylko w ustroju socjalistycznym — bezinteresowna, braterska pomoc, udzielana sobie zawsze przez ludzi, kraje w momentach krytycznych. Otóż wszystkie republiki ZSRR odpo-

publiki, najwcześniej dochodziły odgłosy rewolucji 1905 roku. W Taszkencie i Samarkandzie szerokim echem odbiła się rewolucja październikowa, oba miasta były centrum walki o władzę radziecką. Już po rewolucji lutowej zaczęły tu działać miejscowe partie i organizacje polityczne. Jedną z nich była założona w Samarkandzie partia pod nazwą „Itifak” grupująca ludzi różnych zawodów — nauczycieli, lekarzy, kolejarzy, a także miejscową biedotę, która swoją przyszłość łączyła z komunistami.

Walka o władzę trwała również w Taszkencie; tutaj w listopadzie 1917 roku, wraz ze zwycięstwem rewolucji, władzę objęły rady robotnicze, w grudniu powołano Radę Komisarzy Ludowych Kraju Turkiestańskiego. W pół roku później, w czerwcu 1918 roku — utworzono Autonomiczną

tejkarty historii również dlatego, że Uzbekistan wiele zawdzięcza rewolucji i dopiero od jej zwycięstwa zaczął się jego wspaniały rozwój. Przedtem kraj ten był słabo rozwinięty, dominowało rolnictwo i to na niskim poziomie; hodowano zboże, wypasano owce na stepach. Przemysł ograniczał się do niewielkich zakładów przetwarzających surowce rolnicze. Kraj i ludzie żyli biednie.

A przecież ziemia ta zawiera niezliczone bogactwa, które trzeba było jej wydrzeć i spożytkować dla dobra całego społeczeństwa. Warunki ku temu stworzyła dopiero władza rad. Szczególny rozwój przemysłu przypada na okres po drugiej wojnie światowej, do Uzbekistanu ewakuowano bowiem w czasie wojny znaczną część zakładów przemysłowych z obszarów dotkniętych walkami.

wielkie, oczywiście ci najlepsi, przodujący, zarabiają więcej niż dyrektorzy niektórych przedsiębiorstw. Także małe dzieci przy zbieraniu bawełny (praca to niełatwa i niecieężka) przynoszą do domu trochę grosza. Uczą się pracy od najmłodszych lat.

Te cechy Uzbeków — pracowitość, wytrwałość, upór — są niezwykle cenne. Człowiek pokonał tutaj musi wiele przeszkód, aby wydrzeć ziemi plony, aby suche rejony pól, a jest ich dużo, zmusić do owocowania. Grunty orne zajmują w Uzbekistanie tylko 9,3 proc. powierzchni ziemi, 46,6 — to pastwiska, niewiele mniej — nieużytki (słynne pustynie). Rejony rolnicze znajdują się w okolicach rzek, ale mimo tej bliskości aż 80 proc. gruntów ornych trzeba nawadniać, głównie za pomocą kanałów. Kosztowna ta inwestycja, ale konieczna. Latem

KORESPONDENCJA WŁASNA Z ZSRR

KRAJINA BAWEŁNIA KWITNĄCA



Podczas zbioru bawełny

wiedziały na apel Taszkontu i to w formie, której nie dałoby się zastąpić niczym innym. Po prostu ze wszystkich stron Związku Radzieckiego, z bliskich i dalekich jego regionów, z Leningradu, Moskwy, Kijowa i Władywostoku zaczęły ścigać brygady budowlane, przysłano niezbędny sprzęt i surowce. Każda republika budowała domy — jeden, dwa lub trzy — mieszkalne i użyteczności publicznej. Rosły te gmachy jak grzyby po deszczu, pół roku po katastrofie mieszkańcy dzielnic otrzymali domy, o jakich nie marzyli. A dodatkowy walor tej nowej dzielnicy przyjaźni i braterstwa to jej barwność, estetyczny wygląd i różnorodność stylów architektonicznych. Każdy gmach jest inny, każda budowla ma niepowtarzalny, związany z ludowymi motywami danej republiki-fundatora wystrój, styl. Dużo więc tutaj kolorystyki, dużo widocznej indywidualności projektantów. Gdyby tak budowano wszystkie nowe miasta!

Taszkont jest nie tylko urodziwy, to miasto ogromne, zaliczane w ZSRR do kilku największych. Pod względem liczby mieszkańców zajmuje czwarte miejsce po Moskwie, Leningradzie i Kijowie. To również miasto o wyraźnie rewolucyjnej przeszłości, tutaj, a także do Samarkandy, drugiego po stolicy miasta re-

publikę Turkiestańską (w granicach obecnie zajmowanego terytorium utworzono Uzbeką Republikę Socjalistyczną w październiku 1924 roku).

Mój przewodnik, przekazując mi te informacje, prowadzi mnie na ulicę Figielskiego. Ulica, jak inne, ale nazwa robi wrażenie, nie często przecież ulice miast środkowoazjatyckich noszą imiona Polaków. Robi mi się ciepło na sercu i ten daleki kraj staje się jakby bliższy. Mieszkańcy szanują to nazwisko, łączy się ono bowiem z pierwszymi, najtrudniejszymi dniami władzy radzieckiej. Władysław Figielski, nauczyciel, przybywszy tu wprost z Paryża tuż przed wybuchem wojny, na trwałe związał się z miejscową ludnością. Był komunistą. Wyróżniał się wśród innych odwagą, budził zaufanie i sympatię, a tak było naprawdę, skoro powierzono mu w Taszkencie funkcję wielce zaszczytną. Tuż po utworzeniu Rady Komisarzy Ludowych właśnie Figielski został jej pierwszym przewodniczącym. Był nim krótko, bo zaledwie rok (zginął z rąk białogwardzistów), ale imię jego na trwałe związane jest z miastem i jego dziejami.

Ta wzmianka o rewolucyjnej przeszłości Taszkontu i Samarkandy nie ma charakteru li tylko okolicznościowego, choć zbiega się z rocznicą rewolucji. Sjęgam do

Uzbęcy — naród pracowity, uparty, twardy — wykorzystali tę szansę, w szybkim czasie republika awansowała do najlepszych, dziś pod względem poziomu gospodarczego zajmuje pierwsze miejsce wśród republik środkowoazjatyckich.

Na przestrzeni 449,6 tys. kilometrów kwadratowych mieszka około 15 mln ludności. Uzbekistan jest krajem wielonarodowym z przewagą tubylców (około 63 proc.), skupia około 60 proc. ludności radzieckich republik środkowoazjatyckich.

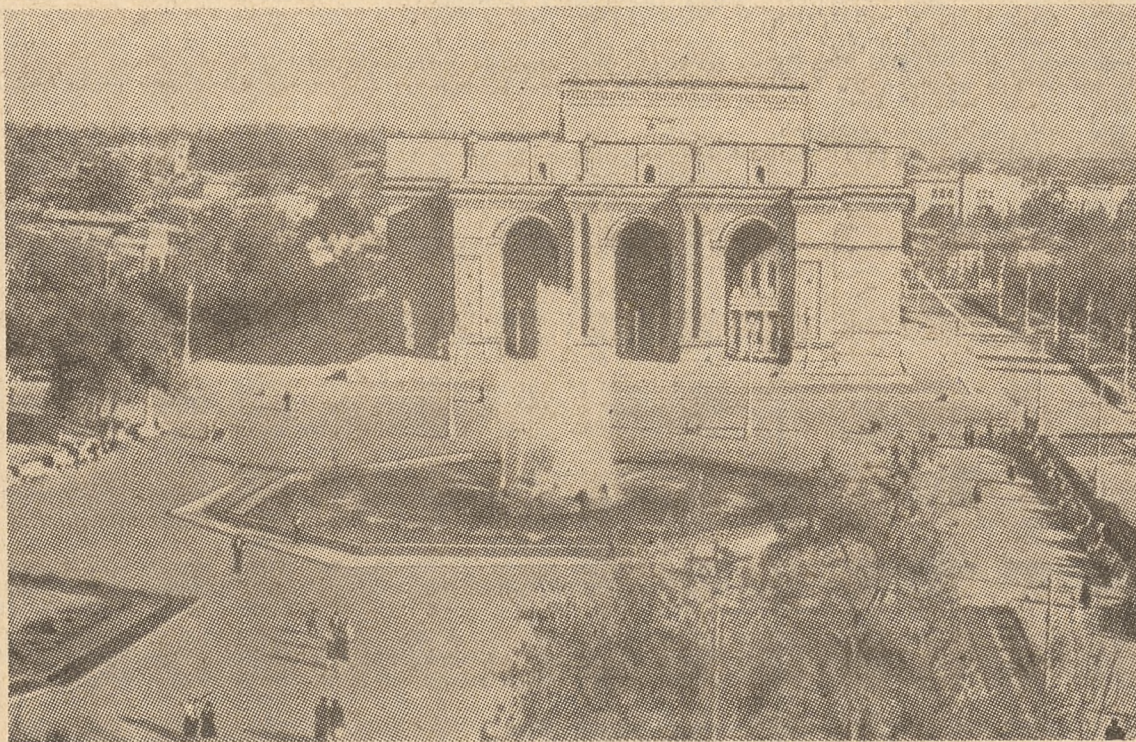
Wspominałam już o pracowitości Uzbeków. Można to zauważyć na każdym kroku, choćby na polach uprawy bawełny, gdzie wytrwale pracują całe rodziny wraz z całkiem małymi dziećmi. Młodzież nie boi się pracy, nie gardzi nią. To morale Uzbeka związane jest ściśle z tradycją, od dziada pradiada wychowuje się tu dzieci w szacunku dla ludzkiego trudu, te zasady wpaja się z pokolenia na pokolenie. Może dlatego kolchozy i sowchozy rejonu Samarkandzkiego, które odwiedziłam, nie odczuwają braku fachowców chemicznych do pozostania na roli. Młodzież wraca na wieś po ukończeniu instytutu czy szkoły średniej, również dlatego, że warunki życia niewiele tu gorsze niż w mieście, a zarobki wyższe. Kombajniści zbierający ba-

dokuczają dotkliwie susza, deszcze padają rzadko, na okres najgorętszy, a jest to przecież dojrzewanie plodów rolnych, przypada zaledwie 5 proc. rocznej sumy opadów.

Mimo tych trudności powiększa się ciągle areal upraw, przede wszystkim pod bawełnę, która jest podstawową gałęzią produkcji rolnej. Ważne miejsce w tej produkcji zajmuje również sadownictwo, tym bardziej że tak wspaniałych, dorodnych i smacznych owoców, jak uzbeckie winogrona, brzoskwinie, morele, granaty, pigwy i arbuzy nie znajduje się chyba na całym świecie.

Ziemia ta kryje też w sobie niezliczone bogactwa mineralne: siarka, węgiel, ropa naftowa, rudy miedzi, cynku, ołowiu i wolframu, ma także złoto. Te surowce są na miejscu przetwarzane, w Uzbekistanie kwitnie przemysł maszynowy (także na użytek rolnictwa), bawełniany i jedwabniczy (w produkcji tkanin bawełnianych drugie miejsce w ZSRR), przemysł chemiczny. Ważne znaczenie ma także wyprawa skórek karakułowych. A pod względem produkcji energii elektrycznej zajmuje Uzbekistan czwarte miejsce wśród republik radzieckich.

System oświaty i szkolnictwa jest tutaj taki, jak w całym Związku Radzieckim; różnice biorą się tylko ze specyfiki regionu, z warunków, w jakich pracują tutejsze szkoły. A warunki te zależne są od geograficznego ukształtowania kraju. Więc ogromne rejony pustynne i górskie, gdzie zaludnienie jest bardzo niskie, a odległość między osiedlami ludzkimi ogromna; rejony pastwisk (około 42 proc. obszaru) także słabo zaludnione, gdzie trzeba zająć się dziećmi rodziców wypasających owce; w całej republice ciągle atak wyżu demograficznego — wielodzietność jest cechą uzbeckich rodzin. Wszystko to wpływać musi na kształtowanie się określonej polityki oświatowej, szkolnictwo trzeba dostosować do potrzeb regionu. Stąd typowość takich instytucji, jak internaty, skupiające uczniów zamieszkałych daleko od szkoły. Młodzież dowozi się tu na okres nauki; soboty i niedziele dzieci spędzają w domu. Dobrze funkcjonuje kształcenie młodzieży dla potrzeb rolnictwa, przy czym ogromną rolę w przygotowaniu absolwentów dziesięciolatk do zawodu odgrywają kolchozy i sowchozy. Ale do spraw tych wrócimy w następnej korespondencji.



ZGINEŁO DZIECKO!

Ośmioletni chłopiec. Na pasach dla pieszych. Przy zielonym świetle. Chłopiec wszedł na jezdnię w momencie, gdy matka powiedziała: — teraz możesz przejść. Ruszył pierwszy, pewien, że nie grozi mu żadne niebezpieczeństwo. Nagle ujrzał z boku auto pędzące z dużą szybkością wprost na niego. Przerazony zaczął biec. Ale nie zdolał uniknąć tragicznego losu. Zdezorientowany — i chyba nie mniej przerażony kierowca — skręcił z lewego pasa jezdni na środkowy, mając zapewne nadzieję, że zdąży wyprzedzić dziecko, co w oczach świadków rozgrywanej się tragedii wyglądało na pogoń za ofiarą. Nastąpiło nieuchronne zderzenie. Pisk opon, huk i ciało chłopca wyleciało w górę. Dziecko zmarło, nie odzyskawszy przytomności. Na oczach zrozpaczonych rodziców, którym nikt już nie wyrówna poniesionej straty, nie wróci życia ukochanego syna.

Wypadek miał miejsce 18 lipca bieżącego roku, o godzinie 18.15 w Warszawie, na skrzyżowaniu Wiślostrady z ulicą Karową. Tragedia rodziców i tragedia sprawcy niemyślnego zabójstwa znalazła swój epilog w sądzie. Rozprawa odbyła się 9 listopada bieżącego roku. Akt oskarżenia zarzucał sprawcy, że jadąc samochodem osobowym marki Zastawa 1100, na skutek nieprzebrnięcia sygnalizacji świetlnej potracił ośmioletniego Macieja G. powodując śmiertelne w skutkach uszkodzenie ciała. W aktach sprawy znajdują się zeznania rodziców, świadków, opinie rzeczoznawców, opinia lekarza, zdjęcia.

W czasie rozprawy raz jeszcze odtworzono przebieg zajścia. Zeznawali po kolei: ojciec ofiary wypadku, oskarżony, świadkowie,

wyglądali mowy prokuratora i obrońcy. Po wnikliwym rozpatrzeniu materiału dowodowego zespół sędziowski wydał wyrok: cztery lata pozbawienia wolności i pozbawienie prawa prowadzenia pojazdu na okres lat pięciu. Cztery lata wyłączenia z życia rodzinnego, społecznego i co gorsza na całe życie obciążająca psychiczną świadomość winy — oto cena, jaką płaci kierowca za zlekceważenie przepisów drogowych.

Nie jest on typem pirata drogowego, na widok którego przechodnie rozlatują się, jak stado spłoszonych gęsi. Na ławie oskarżonych zasiadł człowiek o dotychczas nieposzlakowanej opinii, doskonały fachowiec, zajmujący kierownicze stanowisko, członek partii, ojciec dwojga dorastających dzieci. Wstrząśnięty swoim czynem, nie szukał dla siebie ratunku w wykrotnych zeznaniach, nie starał się umniejszyć swojej winy. W ostatnim słowie, cichym, łamiącym się głosem, zdał się na decyzję sądu. Jest człowiekiem dojrzałym, opanowanym, odpowiedzialnym. A jednak zabił i to w sytuacji, w której sąd nie mógł dopatrzeć się żadnych okoliczności łagodzących, pozwalających na zawieszenie kary.

Jak to się dzieje, że nawet najbardziej uczciwy obywatel ujmując kierownicę wózu zaczyna czuć się nagle panem jezdni, przymyka oko na bezpieczeństwo innych?

Ojciec ofiary, inż. G. W. niedziele, 18 lipca, o godzinie 18.15 wracaliśmy ze spaceru z żoną i synem. Oczekiwaliśmy na wysepce dla pieszych na zmianę światła, aby przejść na ulicę Karową. Gdy zapaliło się zielone światło, dziecko wyprzedziło nas na przejściu. Nadjeżdżającego samochodu nie widziałem. Zobaczyłem tylko

moment zderzenia, gdy chłopiec był już przy środkowym pasie.

— Z jaką szybkością ten samochód zjawił się na pasie?

— Według mojej oceny i sądząc z odrzutu ciała, jakieś 80 kilometrów na godzinę.

Oskarżony, inż. W. Jechałem z szybkością ponad 60 kilometrów na godzinę. Na jakieś 150 metrów od skrzyżowania dostrzegłem na sygnalizatorze światło zielone. Skrzyżowanie było w tym momencie puste. Spojrzałem w lusterko wsteczne, nic nie zauważyłem. Gdy przeniósłem wzrok na sygnalizator, zobaczyłem, że światło zmienia się na żółte. W tym czasie znajdowałem się już przy skrzyżowaniu. Podjąłem więc decyzję przejechania go przy żółtych światłach. Przeniósłem nogę na pedał gazu. Nagle nastąpiła zmiana światła na czerwone. W którym momencie — trudno mi stwierdzić. Wiem tylko, że zobaczyłem biegnącego na pasach chłopca. Zacząłem hamować aż do momentu zderzenia.

— Czy mógł pan wykonać jakiś manewr pozwalający uniknąć wypadku?

— Pomyślałem, żeby wykonać manewr w lewo, ale na wysepce stało kilkoro ludzi. Mogliby w tej sekundzie wejść na jezdnię.

— Czy nie próbował pan dodać gazu, aby szybciej opuścić skrzyżowanie?

— Nie. Zdawało mi się, że zdążę z tą szybkością. Bałem się wykonać jakikolwiek manewr, bałem się, że coś się zdarzy, że wpadnę w poślizg.

— Żółte światła zobaczył pan w odległości około 120 metrów. Czy na tym odcinku nie zdążyłby pan zahamować choćby przed pasami?

— Tak, ale nie chciałem zablokować skrzyżowania.

Oskarżony, jak z tego widać, stracił głowę. Decyzję w przypadkach trudnych trzeba podejmować niemalże w ułamkach sekund i tylko doświadczony kierowca potrafi wybrać najwłaściwszą. Inżynier W. doświadczonym kierowcą nie był. Prowadził wóz niespełna trzy miesiące. Twierdził wprawdzie, że przejechał już około 3 tys. kilometrów, że dobrze opanował technikę prowadzenia pojazdu. Ponadto wóz odebrał świeżo z przeglądu, w doskonałym stanie technicznym. Jak by jednak nie było, trzymiesięczny staż nie upoważnia do nadmiernej pewności siebie, a w żadnym wypadku do przekraczania szybkości i podejmowania jakichkolwiek ryzykownych decyzji. Przeciwnie, skłaniać powinien do szczególnej ostrożności i uwagi.

Jak zeznają świadkowie, jadąca w tym samym kierunku i tej samej marki wozem młoda, 20-letnia dziewczyna i towarzyszący jej młody człowiek — oskarżony jechał z nadmierną szybkością. Dziewczyna prowadziła auto z szybkością 60—70 kilometrów na godzinę. Za mostem wyminęła ją Zastawa 1100, a więc pojazd musiał jechać ponad 70 kilometrów na godzinę.

„Na tym skrzyżowaniu są zainstalowane specjalne urządzenia do fotografowania pojazdów nie respektujących przepisów drogowych. Nawet sobie pomyślałem, że kierowca naraża się na mandat”.

„Kierowca Zastawy nie hamował przed skrzyżowaniem, widać było, że chce je przejechać przy żółtym świetle. Gdy zauważył przed sobą chłopca, skręcił na środkowy pas, co sprawiło wrażenie, jakby go gonił. Samego momentu zderzenia nie widziałem, odwróciłem wzrok”.

Z materiału dowodowego wynika, że w chwili, gdy zapaliło się żółte światło, pojazd znajdował się o około 100 metrów od skrzy-

żowania. A zatem oskarżony miał możliwość zahamowania przed skrzyżowaniem. Prokurator stwierdził, że nastąpiło umyślne naruszenie przepisów ruchu drogowego, kierowca ryzykował, a ceną tego ryzyka była śmierć dziecka. Rozpatrzywszy wszystkie okoliczności wypadku, domagał się surowego wymiaru kary w wysokości sześciu lat pozbawienia wolności. Sąd, biorąc pod uwagę nieposzlakowaną opinię sprawcy, jego stosunek do sprawy, poczucie winy i żal, wymiar ten nieco obniżył, ale mimo wnikliwej analizy sytuacji, nie znalazł podstaw do zawieszenia kary, o co prosił obrońca oskarżonego.

Na szosach, drogach i pasach dla pieszych giną dorośli i dzieci. Czasami przez własną nieuwagę, ale często z winy kierowców popisujących się brawurą jazdą. Najbardziej niebezpieczni są tzw. niedzielni kierowcy, zwłaszcza wtedy, gdy brak doświadczenia tuszują nadmierną pewnością siebie, tupetem i lekceważącym stosunkiem do ustalonych zakazów i przepisów. Bywa też, że za kierownicą zasiadają osoby po wypitym alkoholu. Ich refleks jest stępiony, z czego rzadko zdają sobie sprawę, zanim nie doświadczą tragicznych skutków swego postępowania. Nikt nie chce zabijać, wiadomo, jak trudno żyć ze świadomością, że jest się choćby nawet niemyślnym sprawcą cudzej śmierci. Dlaczego więc tak często dochodzi do wypadków? Jest to trudny do wytłumaczenia brak wyobraźni.

Słusznie zatem, że tego rodzaju przestępstwa, jak wyżej przedstawione, spotykają się z surowym wymiarem kary. Tylko w ten sposób oduczmy kierowców od traktowania jezdni jak swojej osobistej własności. I trzeba też o tym pisać, wyświetlać filmy, pokazywać skutki brawury, słowem działać na wyobraźnię, aby zapobiec tragediom.

DANUTA BUKAŁOWA

TEMATYKA KONFERENCJI ZNP

W poprzednich numerach „Głosu” informowaliśmy już czytelników o tematyce konferencji teoretyczno-pedagogicznych ZNP w roku szkolnym 1976/77. Ze względu na wagę sprawy, raz jeszcze przypominały zaplanowane tematy oraz podajemy tezy i bibliografię do drugiego tematu pierwszego rzutu konferencji.

I rzut (listopad — grudzień)

1. Program działania ZNP po XII Krajowym Zjeździe Delegatów.
2. Formy i metody edukacji obywatelskiej i ekonomicznej młodzieży w świetle programu partii, a w szczególności III i IV Plenum KC PZPR.

II rzut (lutycy — kwiecień)

Dla nauczycieli przedszkoli, szkół podstawowych, ogólnokształcących i placówek opiekuńczo-wychowawczych:

1. Zadania szkół i placówek oświatowo-wychowawczych w świetle materiałów i postanowień Kongresu Pedagogicznego.
2. Treści, metody i formy pracy szkoły środowiskowej.

Dla nauczycieli szkół zawodowych i resortowych:

1. Zadania szkół i placówek oświatowo-wychowawczych w świetle materiałów i postanowień Kongresu Pedagogicznego.
2. Funkcje wychowawcze szkoły zawodowej.

Temat: „Program działania ZNP po XII Krajowym Zjeździe Delegatów” należy przerobić w oparciu o materiały i dokumenty zjazdu publikowane na łamach „Głosu Nauczycielskiego”.

Dyskusja nad tymi materiałami powinna ukazać wszechstronnie dorobek organizacji związkowej oraz przyczynić się do pogłębienia znajomości programu działania ZNP na najbliższe lata.

Na konferencji należy także przedyskutować program pracy rady zakładowej (oddziałowej) w świetle materiałów XII Krajowego Zjazdu ZNP.

Tezy do tematu: Formy i metody edukacji obywatelskiej i ekonomicznej młodzieży w świetle programu partii, a w szczególności III i IV Plenum KC PZPR.”

I. Rola państwa jako organizatora działalności oświatowej i wychowawczej.

II. Główne treści i formy edukacji obywatelskiej na obecnym etapie rozwoju społeczeństwa socjalistycznego.

1. Pojęcie demokracji socjalistycznej i jej składniki: konstytucyjna jedność praw i obowiązków; rola organizacji społecznych w rozwoju demokratyzacji życia narodu; formy udziału obywateli w rządzeniu; społeczne formy kontroli; różne formy społecznych konsultacji planów rozwoju społeczno-gospodarczego, decyzji politycznych i gospodarczych, wybieralność; ekonomiczne uwarunkowania klasowej treści demokracji.

Odniesienie form i treści demokracji socjalistycznej do życia szkoły i uczynienie ich przedmiotem poznania i praktyki szkolnej; Kodeks Ucznia jako konstytucja młodzieży; problemy działania samorządów uczniów; formy wdrażania do demokracji w ZHP i innych organizacjach młodzieżowych; udział młodzieży w formułowaniu planów wychowawczych i kierowaniu szkołą.

2. Istota socjalistycznego patriotyzmu; upowszechnianie patriotycznych, postępowych i rewolucyjnych tradycji narodu, umiłowanie języka ojczystego, historii i kultury narodu, poszanowanie dla symboli państwowych i narodowych; państwo jako najwyższa wartość narodu; praca jako wyraz patriotyzmu i podstawowa kategoria moralności socjalistycznej — motywacja pracy, jakość pracy, problemy dyscypliny, fun-

kcje kształcące dobrze zorganizowanej i efektywnej pracy.

Nauka i działalność społeczna uczniów w szkole i środowisku i jej analogie z pracą produkcyjną i zawodową; rola języka i literatury polskiej oraz historii w kształtowaniu uczuć patriotycznych, szacunku dla tradycji i kultury narodu; obronność kraju jako obowiązek patriotyczny.

3. Treści socjalistycznego internacjonalizmu jako element patriotyzmu wychowania w warunkach socjalizmu; problemy solidarności z narodami walczącymi o wyzwolenie narodowe, walka o pokój, klasowa jedność w międzynarodowym ruchu robotniczym, przyjaźń i braterstwo z narodami ZSRR i krajów socjalistycznych. Analiza i ocena programu wychowania internacjonalistycznego szkoły, wskazanie na konkretne formy i metody kształ-

towania uczuć internacjonalistycznych w procesie dydaktycznym i działalności wychowawczej.

III. Treści i formy edukacji ekonomicznej młodzieży.

1. Zaznajomienie z materialnymi i osobowymi czynnikami rozwoju gospodarczego, z jego społecznymi, politycznymi i ideologicznymi uwarunkowaniami.

2. Zasady podziału dochodu narodowego (spożycie i akumulacja) i socjalistyczne kryterium podziału według ilości i jakości pracy; główne zasady polityki płac i ich funkcje w realizacji idei sprawiedliwości społecznej; świadczenia socjalne jako uzupelnienie płac.

3. Problemy polityki cen i równowagi rynkowej.

4. Międzynarodowe uwarunkowanie realizacji założeń społeczno-gospodarczego rozwoju (problemy handlowe, surowcowe, ideologiczne).

5. Szczególna rola produkcji rolnej — podstawowe założenia polityki rolnej i socjalistycznej

przebudowy rolnictwa, program wyżywienia narodu.

6. Znaczenie tempa wzrostu dochodu narodowego dla realizacji zadań podnoszenia poziomu życia społeczeństwa i realizacji postulatów równości i sprawiedliwości społecznej.

IV. Zasada jedności ideologii, polityki i ekonomii jako podstawa działalności państwa. Program i zadania wychowawcze socjalistycznej szkoły.

BIBLIOGRAFIA:

VII Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Materiały i dokumenty. KiW, Warszawa 1976.

III Plenum KC PZPR, KiW, Warszawa 1976

Materiały IV Plenum KC PZPR, KiW, Warszawa 1976

E. Gierek: Patriotyzm i internacjonalizm źródłem ideowych motywacji „Trybuna Ludu” z 16 lutego 1974 r.

P. Bożyk: O polityce społeczno-gospodarczej PRL. KiW, Warszawa 1976

S. Czajka: Znaczenie socjalistycznych stosunków międzyludzkich dla efektywności gospodarowania. „Ideologia i Polityka” 1975, nr 12

J. Górski: Ekonomia polityczna socjalizmu. Wybrane zagadnienia, KiW Warszawa 1976

Istota i rozwój form demokracji socjalistycznej. KiW, Warszawa 1976

J. Kowalczyk: Przemiany w kształceniu i wychowaniu pod wpływem socjalistycznej rewolucji naukowo-technicznej. „Ideologia i Polityka”, 1974 r. nr 5/6

J. Kuberski: Sprezywany kształt reformy. „Nowe Drogi” 1975, nr 11

W. Loranc: Kultura w kształtowaniu postaw socjalistycznych. „Ideologia i Polityka”, 11/1976

J. Łukaszewicz: Rozwój demokracji socjalistycznej w Polsce. „Nowe Drogi” 1975, nr 11

Podstawowe problemy moralności socjalistycznej. KiW, Warszawa 1975

S. Mika, J. Wołczyk: Kształtowanie postaw w socjalistycznej szkole. „Kwartalnik Pedagogiczny” 1975 nr 1

A. Rajkiewicz: Osiągnięcia polityki społecznej PRL. „Ideologia i Polityka” 1974 nr 7/8

W. Skrzydło: O prawach politycznych obywateli PRL. „Nowe Drogi” nr 10 (329) 76

K. Trębaczewicz: Egzamin młodego pokolenia. „Nowe Drogi” nr 10 (329) 76

R. Wieruszewski: Podstawowe obowiązki obywateli PRL. „Ideologia i Polityka”, 11/1976

Współczesny kształt patriotyzmu i internacjonalizmu, KiW, Warszawa 1976



DLA NAUCZYCIELI STUDIUJĄCYCH

Podręczniki i skrypty dla nauczycieli studiujących

Centralny Ośrodek Metodyczny Kształcenia i Dokształcania Nauczycieli informuje, że w ostatnim okresie ukazały się dalsze, bardzo przydatne wydawnictwa: podręczniki, skrypty i materiały pomocnicze dla potrzeb nauczycieli studiujących systemem zaocznym.

PUBLIKACJE UNIWERSYTETÓW I WSP

I. PODRĘCZNIKI I SKRYPTY

Filologia polska
Eugenia Kucharska: Rosyjska powieść historyczna pierwszego trzynaściolecia XIX wieku. Seria B. Studia i monografia. Nr 51. Opole 1976. WSP w Opolu. Cena zł 30.—

Czesław Bartuła: Gramatyka języka staro-cerkiewno-słowiańskiego z ćwiczeniami. Kielce 1976. WSP w Kielcach. Cena zł 23.—

Filologia rosyjska
Janina Bielacka: Istoricskaja gramatika ruskowo jazyka. Kielce 1976. WSP w Kielcach. Cena zł 14.—

Władysław Ingram, Stefania Oaszi: Praktyczna fonetyka języka rosyjskiego. Dla studentów filologii rosyjskiej. Wydanie III poprawione i uzupełnione. Opole 1976. WSP w Opolu. Cena zł 12,50.

Historia
Leonard Owczarek: Wybór źródeł do ćwiczeń z historii starożytnej Grecji. Kielce 1976. WSP w Kielcach. Cena zł 17.—

Stanisław Jędrzejowski: Skrócony kurs języka łacińskiego dla lektorów na wydziałach humanistycznym, filologicznym i historycznym studiów zaocznych. Cena zł 33.—

Przedmioty techniczne
Tadeusz Barski, Zdzisław Chudy i inni. Zajęcia warsztatowe. Część I. Wydanie II. Opole 1976. WSP w Opolu. Wydawnictwa skrypcyjne. Cena zł 20.—

Aleksander Cyunczyk, Bożena Kiełtyka-Zajac: Ćwiczenia z technologii metali. Kuznictwo. Odlewnictwo. Metalurgia proszków. Rzeszów 1976. WSP w Rzeszowie. Cena zł 12.—

Wacław Kowalczyk: Mechanika techniczna. Rzeszów 1976. WSP w Rzeszowie. Cena zł 29.—

II MATERIAŁY POMOCCNICZE

Filologia polska
Awangarda Krakowska 1924-1930. Wybór poezji. Teksty do ćwiczeń. Seria A — Literatura. Zeszyt 13. Wrocław 1976. Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego. Cena zł 15.—

„Skamander” 1918-1922. Wybór poezji. Teksty do ćwiczeń. Seria A — Literatura. Zeszyt 12. Wrocław 1976. Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego. Cena zł 15.—

Józef Nowakowski: Proza Z. Bartkiewiczowa, J. Germana, A. A. Konara. Tradycja — Dekadencja — Przyszłość. Rzeszów 1976. WSP w Rzeszowie. Cena zł 20.—

PUBLIKACJE INSTYTUTU KSZTAŁCENIA NAUCZYCIELI

Fizyka
Mieczysław Sawicki: Wykłady z dydaktyki fizyki. Część I. Metodologiczne podstawy dydaktyki fizyki. Materiały pomocnicze dla nauczycieli. Kształcenie ustawiczne. Tom 17. Instytut Kształcenia Nauczycieli w Warszawie. Warszawa 1976.

Historia
Piotr Unger: Muzea pomocą w pracy nauczyciela historii. Materiały pomocnicze dla nauczycieli. Kształcenie ustawiczne. Tom 16. Instytut Kształcenia Nauczycieli w Warszawie. Warszawa 1976. Cena zł 10.—

Pedagogika
Miroslaw Nowicki: Kształcenie nauczycieli szkół zawodowych w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Materiały pomocnicze dla nauczycieli. Kształcenie ustawiczne. Tom 18. Instytut Kształcenia Nauczycieli w Warszawie. Warszawa 1976. Cena zł 10.—

Zenon Jan Zieliński, Ryszard Sokółowski: Dydaktyka kształcenia zawodowego. „Przewodnik metodyczny”. Instytut Kształcenia Nauczycieli i Badań Oświatowych w Krakowie. Kraków 1976. Cena zł 4.—

Zainteresowane uczelnie, instytucje i biblioteki mogą nabyć wymienione w informacji publikacji bezpośrednio w uczelniach wydających materiały i tam też prosimy kierować zamówienia.

Jednocześnie informujemy, że ukazał się 13 tom „Prac z dydaktyki szkoły wyższej” (stron 190), zawierający materiały z konferencji poświęconej przedmiotom historycznym na nauczycielskich studiach zaocznych.

Na treść zeszytu składają się m. in. następujące artykuły: „Kryteria doboru treści i koncepcja programu z historii powszechniej”; „Kryteria doboru treści programowych z historii Polski na 4-letnich studiach nauczycielskich dla nauczycieli pracujących”; „Rola innych przedmiotów historycznych w planie studiów i ich koncepcja programowej”; „Rola nauk pomocniczych w planie studiów zaocznych i ich koncepcja programowa”; „Koncepcja wykładu historii na studiach dla pracujących”; „Miejsce ćwiczeń w realizacji programu studiów”; „Seminarium, praca magisterska”; „Asystent a seminarium magisterskie z historii na studiach dla pracujących”; „Potrzeby i możliwości stosowania środków audiowizualnych w czasie zajęć dydaktycznych ze słuchaczami studiów dla pracujących”; „Materiały do bibliografii dotyczącej dydaktyki historii za lata 1969-1974”; „Struktura społeczno-zawodowa kształcących się nauczycieli w zreformowanym systemie studiów zaocznych”.

Zamówienia na „Prac z dydaktyki szkoły wyższej” Zeszyt 13 (cena egzemplarza wynosi zł 14.—) prosimy kierować pod adresem Centralnego Ośrodka Metodycznego Kształcenia i Dokształcania Nauczycieli przy WSP w Krakowie.

Opracowała: mgr MARIA KUTA

Na pozycje takie istnieje dziś ogromne zapotrzebowanie. Sztuka odgrywa przecież coraz poważniejszą rolę w całym naszym życiu. I współczesna pedagogika pragnie z niej coraz częściej — i w coraz pełniejszy sposób — korzystać. Wystarczy przypomnieć choćby, jak wiele uwagi poświęcono — i poświęca się nadal — sztuce przy opracowywaniu nowych programów szkoły dziesięcioletniej.

W tym właśnie kontekście „Teoria wychowania estetycznego”, która się ostatnio ukazała nakładem PWN, jest edycją o szczególnej wartości. Tym bardziej że autorka — prof. Irena Wojnar jest wybitną znawczynią zagadnienia. Zainteresowani tymi kwestiami czytelnicy znajdą zapewne jej poprzednie — i jak do tej pory jedyne w naszym kraju o tym charakterze — prace, a zwłaszcza „Estetykę i wychowanie”, „Perspektywy wychowawcze sztuki” czy też pozycję, która się ukazała w Bibliotece Nauczyciela — „Nauczyciel i wychowanie estetyczne”.

W swej najnowszej książce Irena Wojnar przedstawia, jak rodzi się, krystalizuje i rozwija współczesna teoria wychowania estetycznego. Prezentuje najciekawsze teorie i eksperymenty, które się nań składają.

Autorka — kierownik zespołu naukowo-badawczego wychowania estetycznego przy Instytucie Pedagogiki Uniwersytetu Warszawskiego — akcentuje przy tym mocno dwoisty charakter teorii wychowania estetycznego, koncentrując się z jednej strony na dociekaniach ogólnych, pogłębiających założenia teoretyczne nowoczesnej koncepcji wychowania estetycznego; z drugiej zaś — na praktycznej weryfikacji określonych założeń w konkretnych zakresach wychowania przez sztukę, a więc wychowania literackiego, plastycznego, muzycznego, filmowego, teatralnego.

Owe wszystkie opinie i eksperymenty, które składają się na współczesną teorię wychowania estetycznego, Irena Wojnar przedstawia w ścisłym związku z sytuacją i rolą społeczną sztuki oraz ze wskazaniem na ciągły proces ewolucji, jakemu ona podle-

ga. Dlatego właśnie część pierwsza pracy poświęcona jest historycznej ewolucji artystycznego statusu sztuki, a część druga zajmuje się ewolucją sztuki w życiu ludzkich zbiorowości. Charakter zdecydowanie pedagogiczny ma trzecia część pracy, najobszerniejsza i chyba najbardziej interesująca.

Szczególnie ciekawe są te fragmenty książki, w których autorka prezentuje wybrane modele współczesnego wychowania przez sztukę, a szczególnie dokładnie przedstawia model brytyjski, amerykański, francuski i radziecki.

PRZEŻYWANIE SZTUKI TO PROCES OTWARTY...

Jak wynika z tego krótkiego przeglądu — wychowanie przez sztukę w różnych krajach pojmowane jest różnie: jako obrona człowieka przed cywilizacją konsumpcyjną (model brytyjski), jako kształcenie w duchu humanizmu (model amerykański), jako stymulacja osobowości (model francuski).

Radziecka koncepcja wychowania estetycznego łączy w sobie — jak to formułuje autorka — „elementy kultury estetycznej” pojmowane jako stosunek człowieka do sztuki i elementy kultury ogólnej, rozumianej jako jedność uczuciowego i racjonalnego stosunku do świata”.

Na tle tego, zarysowanego skróto, ale bardzo przejrzysto, przeglądu, polskie osiągnięcia i poszukiwania w dziedzinie wychowania estetycznego wydają się szczególnie bogate i oryginalne, a formuła „wychowanie przez sztukę” pojawiła się w naszej pedagogice na innych podstawach teoretycznych i niezależnie od propozycji i formuły Herberta Reada.

„Read — pisze Irena Wojnar — zajmuje się sztuką i tylko sztuką, nie interesują go inne dziedziny, czy też inne instancje wychowawcze (...) W polskiej pedagogice wychowanie przez sztukę pojawia się jako logicznie uzasadniony fragment szerszej koncepcji nie tylko procesu wychowawczego, lecz także i kultury, której sztuka jest składnikiem i którą wciąż wzbogaca. Człowiek — sztuka — świat kultury, tak przedstawiałyby się szerszy zakres problemowy omawianej pedagogiki” — konkluduje autorka, jedna z głównych współtwórczyni owej pedagogiki, przedstawiająca

Jak więc dowodzi choćby przytoczony powyżej cytat — „Teoria wychowania estetycznego” jest lekturą nie tylko wielce pożyteczną, ale i skłaniającą do dyskusji, inspirującą do własnych przemyśleń i refleksji.

Dodatkowym walorem omawianej publikacji jest wzbogacenie rozważań teoretycznych o pewne sugestie natury praktycznej, które — jakkolwiek niekiedy dyskusyjne — mogą być szczególnie przydatne właśnie teraz, gdy dokonujemy końcowych korekt w modelu kształcenia w przyszłej dziesięciolecie.

I jeszcze na jeden fakt chciałabym zwrócić uwagę: na to mianowicie, że autorka bardzo mocno podkreśla, że przeżywanie sztuki to proces otwarty, cenny i wartościowy na każdym kolejnym etapie życia i rozwoju człowieka, zaspokajający — a równocześnie rozwijający — wciąż nowe potrzeby. „Nigdy przecież nie można stwierdzić — pisze Irena Wojnar — że człowiek został już w pełni przez sztukę wychowany, bo właśnie bogactwo sztuki nieustannie rozszerza zakres danych człowiekowi doświadczeń: od okresu przedszkolnego, dominowanego przez swobodną ekspresję i zintegrowane przeżycia uczuciowo-wyobraźniowo-poznawcze, aż po „trzeci wiek”, który nieraz właśnie w sztuce odnajduje swe blaski trudnego życia”.

A więc tak rozumiane wychowanie estetyczne staje się ważnym ogniwem, nabierającym dziś coraz większego znaczenia i tak mocno postulowanej, edukacji permanentnej.

Właśnie książka Ireny Wojnar pozwala to lepiej i pełniej zrozumieć. Dlatego też może ona stanowić wielce pożyteczną lekturę nie tylko dla tych, którzy są szczególnie zainteresowani problematyką wychowania przez sztukę, ale dla wszystkich pedagogów i wychowawców. I chyba nie tylko dla nich.

HENRYKA WITALEWSKA

* Irena Wojnar: Teoria wychowania estetycznego, PWN, Warszawa 1976. s. 360 plus 32 czarno-białe ilustracje, cena 46 zł.

„KALENDARZ NAUCZYCIELSKI 1976 - 1977”

Jak zwykle z początkiem roku szkolnego ukazał się kolejny 33 w historii ZNP i 22 w Polsce Ludowej — nowy „Kalendarz Nauczycielski”. Jego tegoroczna edycja składa się, zgodnie z wypróbowanym zwyczajem, z dwóch oddzielnych oprawionych części. I jak co roku zawiera bogaty zestaw publikacji problemowych oraz okazałą porcję konkretnych informacji bardzo przydatnych na co dzień każdemu pracownikowi oświaty.

Na ponad 400 stronach części pierwszej, w działach zatytułowanych „Zagadnienia społeczno-polityczne”; „Związek Nauczycielstwa Polskiego”; „Informator prawny nauczyciela” oraz „Oświata i nauka” każdy znajdzie dla siebie coś przydatnego.

Na pewno z dużym zainteresowaniem spotka się zamieszczona w dziale „Zagadnienia społeczno-polityczne” publikacja pt. „Zadania systemu oświatowo-wychowawczego na lata 1967-1980” pióra Czesława Banacha, który zadania te omawia na tle bilansu osiągnięć oświatowych w latach 1971-75.

Jednym z ważniejszych wydarzeń w nauczycielskim ruchu związkowym w 1975 roku była niewątpliwie Światowa Konferencja Nauczycieli, największe z dotychczas organizowanych międzynarodowych spotkań pedagogów. O jej przebiegu, roli, znaczeniu, o podjętych przez jej uczestników wnioskach i sformułowanych zaleceniach pisze Kazimierz Wojciechowski w artykule zamieszczonym w tym samym dziale, artykule zawierającym ponadto szereg informacji o sytuacji szkoły i nauczyciela w różnych krajach świata.

Z publikacjami tymi korespondują artykuły w dziale „Oświata i nauka”. Bo niewątpliwie ścisły związek z tematem podjętym przez Cz. Banacha mają takie materiały jak: „Modernizacja systemu oświaty i wychowania w rozwiniętym społeczeństwie socjalistycznym”, pióra Haliny Zaleskiej-Trafisz, która analizuje stan, perspektywy oraz program badań w dziedzinie oświaty i wychowania na lata 1975-80; artykuł Maksymiliana Maciaszka pt. „Założenia programowe obowiązującej szkoły średniej”, Stanisława Frycie „Kierunki doskonalenia kadr dla zreformowanej szko-

ły” czy wreszcie Józefa Kozłowskiego pt. „Model osobowości nauczyciela przyszłości”.

Nawiązaniem zaś do artykułu K. Wojciechowskiego i jednocześnie interesującą próbą konfrontacji w przeddzień reformy szkolnej w naszym kraju są publikacje poświęcone szkolnictwu za granicą. A mianowicie „Aktualne problemy przekształceń szkolnictwa w świecie” autorstwa Kazimierza Podolskiego oraz „Szkolnictwo krajów socjalistycznych” Majcieja Świątka, który przedstawia informacje o systemach szkolnych w ZSRR, NRD, Czechosłowacji, Bułgarii i Rumunii, by wykazać wspólne cechy oświaty krajów socjalistycznych.

Z kolei o szkolnictwie wyższym w Polsce na tle krajów socjalistycznych, o jego osiągnięciach ilościowych i jakościowych a także o tradycjach, kierunkach rozwoju pisze Franciszek Januszkiewicz.

Bardzo bogato reprezentowany jest w tym roku dział „Związek Nauczycielstwa Polskiego”. Piśsząc bogato, mam na myśli nie tylko ilość, lecz przede wszystkim aktualność i konkretność pomieszczonych w nim materiałów. W publikacji: „Zadania Związku Nauczycielstwa Polskiego w świetle Uchwały VII Zjazdu PZPR” pióra Bolesława Grzesia, znajdzie czytelnik analizę głównych kierunków działania Związku, kierunków, które i teraz po Krajowym Zjeździe ZNP nic nie straciły na aktualności i są konsekwentnie kontynuowane.

Osiągnięciom Związku w podejmowaniu działań zmierzających do rozwoju intelektualnego, doskonalenia zawodowego, podnoszenia kwalifikacji ideowych, zawodowych, zapewnienia opieki zdrowotnej i wypoczynku, odpowiednich warunków pracy, a także optymalnych warunków

życia członków ZNP — poświęcony jest artykuł Władysława Warzynowskiego pt. „Związek Nauczycielstwa Polskiego — swoim członkom”.

Autor podaje konkretne fakty i liczby m. in. dotyczące wydatków Związku na rozwój kultury, na samokształcenie, na inwestycje sanatoryjne, działania w zakresie bhp i in.

Uzupełnienie tego artykułu, w którym znaleźć można konkretną odpowiedź na pytanie, „co nam daje Związek?”, stanowią dwa inne artykuły. Jeden, tego samego autora, o pracy Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych. I drugi, Jana Stanisławskiego, o zasadach działania pracowniczych kas zapomogowo-pożyczkowych w nowej strukturze organizacyjnej.

Warto przy tym z uznaniem podkreślić, że sprawie nowej struktury poświęca się w tegorocznym Kalendarzu niemało uwagi. To dowód, iż redakcja tego wydawnictwa starała się podjąć problematykę najbardziej aktualną. Mam więc jeszcze w Kalendarzu artykuł Józefa Gliniarza pt. „ZNP w nowej strukturze organizacyjnej”, a także bardzo cenny cykl materiałów pod wspólnym tytułem „Z doświadczeń rad zakładów”. W artykułach tych, na konkretnym przykładzie pracy pięciu rad zakładowych popularyzuje się najlepsze formy działania.

Dział związkowy zawiera ponadto sylwetki czterech zastrzeżonych działaczy oświatowych i związkowych oraz kronikę najważniejszych wydarzeń w życiu ZNP w 1975 roku.

Wreszcie czwarty dział „Informator Prawny Nauczyciela” poświęcony jest w tym roku omówieniu podstawowych założeń Kodeksu Pracy, a konkretnie takim kwestiom jak: stosunek pracy — umowa o pracę; wynagro-

dzenie za pracę i inne świadczenia; obowiązki zakładu pracy i pracownika; odpowiedzialność materialna pracownika; czas pracy, urlopy pracownicze — urlopy wypoczynkowe, sprawy bhp.

A więc i w tym dziale znaleźć można informacje najbardziej aktualne, niezbędne w toku codziennej pracy.

Druga część „Kalendarza” — „Informator notatnik”, oprawiony w plastikową okładkę, zawiera oprócz terminarza szereg bardzo przydatnych informacji, takich jak np. adresy Oddziałów Zarządu Głównego ZNP oraz kuratorów oświaty i wychowania we wszystkich województwach, adresy filii Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych, Ministerstwa Oświaty i Wychowania, Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki, PAN, wszystkich wyższych uczelni, bibliotek pedagogicznych oraz bibliotek publicznych w niektórych miastach i województwach, a ponadto adresy oraz ceny pomieszczeń noclegowych w domach ZNP.

O przydatności Kalendarza nie trzeba zresztą przekonywać jego stałych nabywców. Jeżeli więc tak szczegółowo omawiamy jego treść, to dlatego, by zachęcić do kupna Kalendarza tych, którzy do tej pory nie zetknęli się z tym wydawnictwem.

Często bowiem na zebraniach związkowych padają postulaty, by usprawnić informację związkową. Otóż właśnie Kalendarz jest, naszym zdaniem, jedną z form takiej konkretnej informacji. Jego wartości nie przekreśla fakt, iż niektóre, nieliczne zresztą, dane są nieaktualne (np. skład Zarządu Głównego ZNP oraz Głównego Komisji Rewizyjnej, które w wyniku wyborów na XII Krajowym Zjeździe ZNP uległy zmianie, czy cena „Głosu Nauczycielskiego”, która uległa podwyższeniu), co wynika m. in. z długiego stosunkowo cyklu produkcyjnego.

Dlatego zachęcamy do nabycia tego vademecum nauczyciela, pracownika oświaty, członka ZNP. „Kalendarz” — cena 28 złotych — kupić można we wszystkich radach zakładowych ZNP, którym dostarczają to wydawnictwo filie Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych.

Kol. J.W. z woj. st. warszawskiego pyta: jakie zarobki należy przyjąć do ustalenia podstawy wymiaru emerytury, jeśli nauczyciel bezpośrednio przed nabyciem praw emerytalnych korzystał z rocznego płatnego urlopu dla poratowania zdrowia.

Dział Emerytur i Rent Centrali ZUS w Warszawie w piśmie z dnia 26.X.1972 r. Nr Rn-517-85/72 podał do wiadomości, że Ministerstwo Pracy, Płac i Spraw Socjalnych, pismem z dnia 16.IX.1972 r. ustaliło, co następuje:

Okres płatnego urlopu udzielonego nauczycielowi dla poratowania zdrowia należy — ze względów społecznych — traktować, przy ustalaniu podstawy wymiaru świadczeń emerytalnych lub rentowych, na równi z okresem pobierania zasiłków chorobowych. W związku z powyższą

wykładnią należy przy ustalaniu podstawy wymiaru emerytury lub renty przyjmować zarobki z ostatnich 12 miesięcy pracy nauczyciela z wyłączeniem okresu płatnego urlopu dla poratowania zdrowia.

Przypominamy, iż wykładnia ta jest bardzo korzystna dla nauczycieli dlatego, że nauczyciel w okresie trwania płatnego urlopu dla poratowania zdrowia otrzymuje jedynie uposażenie zasadnicze. Skoro okres płatnego urlopu zostaje wyłączony, to nauczycielowi temu należy przy ustalaniu podstawy emerytury lub renty doliczyć do uposażenia zasadniczego pobierane przez niego dodatki (np. funkcyjny, specjalny, za trudne warunki pracy) i wynagrodzenie za pracę w godzinach nadwymiarowych z okresu faktycznego zatrudnienia przed urlopem.

Pismo ZUS, o którym mowa na wstępie, zostało skierowane do Oddziału ZUS w Częstochowie, a odpisy otrzymały wszystkie oddziały ZUS oraz Zarząd Główny ZNP.

Kol. W.H. z woj. wrocławskiego pyta: czy można pracownikowi administracyjnemu, za-

trudnionemu w placówce oświatowo-wychowawczej, wypłacić ekwiwalent pieniężny za urlop wypoczynkowy nie wykorzystany w ciągu 2 lat z powodu braku zastępstwa?

Pracownicy administracyjni zatrudnieni w szkołach i innych placówkach oświatowo-wychowawczych w całości objęci są postanowieniami Kodeksu Pracy.

Art. 161 k.p. stanowi, że pracownikowi przysługuje prawo do rocznego płatnego urlopu wypoczynkowego, a zakład pracy obowiązany jest udzielić pracownikowi urlopu w tym roku kalendarzowym, w którym pracownik uzyskał do niego prawo. Urlop wypoczynkowy powinien być udzielony zgodnie z planem urlopowym, który ustala kierownik zakładu pracy, po zasięgnięciu opinii rady zakładowej, biorąc pod uwagę wnioski pracownika i konieczność zapewnienia normalnego toku pracy.

Jeżeli pracownik urlopu wypoczynkowego nie wykorzystał zgodnie z planem urlopowym, należy go udzielić najpóźniej do końca pierwszego kwartału następnego roku kalendarzowego (art. 163 k.p.).

W związku z powyższym nie powinny zdarzać się przypadki nieudzielenia pracownikowi przez 2 lub kilka lat urlopu wypoczynkowego. Stanowią one bowiem naruszenie podstawowych zasad Kodeksu Pracy i uprawnień pracownika. Jeżeli pracownikowi nie udzielono należnych urlopów wypoczynkowych bieżąco i przysługują mu urlopy za ubiegłe lata, pracownikowi takiemu zakład pracy powinien udzielić ich w naturze, zgodnie z planem urlopowym, bowiem ekwiwalent pieniężny za nie wykorzystany w całości lub części urlop wypoczynkowy zarówno za bieżący, jak i zaległy przysługuje tylko w przypadkach wymienionych w art. 171 k.p., tj. w razie:

- rozwiązania lub wygaśnięcia stosunku pracy;
- powołania pracownika do zasadniczej, okresowej lub zawodowej służby wojskowej, do służby wojskowej w charakterze kandydata na żołnierza zawodowego albo odbycia przeszkolenia wojskowego trwającego dłużej niż 3 miesiące;
- skierowanie pracownika do pracy za granicą, o ile przepis szczególny nie stanowi inaczej.

BRONISŁAW CHRZAN

12 sierpnia 1976 roku zmarł Kol. Bronisław Chrzan, emerytowany nauczyciel, sekretarz i członek Redakcji Wydawnictw PAN, Zespołu Badawczego Dziejów Oświaty w latach niemieckiej okupacji, aktywista ZBoWiD, ZSL i ZNP w Krakowie.

Pracę nauczycielską rozpoczął w 1921 roku, a od 1932 roku przeniósł się do Krakowa, gdzie był dyrektorem Publicznej Szkoły Powszechnej nr 3 i dokształcającej zawodowej, członkiem Miejskiej Rady Szkolnej, działaczem ZNP i SL oraz członkiem Towarzystwa Oświaty Demokratycznej „Nowe Tory”.

Brał udział w pierwszej i drugiej wojnie światowej. W 1940 r. był jednym z pierwszych nauczycieli, którzy organizowali podziemny front oświaty w Krakowie i na terenie byłego dystryktu krakowskiego. Był członkiem Okręgowego Biura Szkolnego, Komisji Porozumiewawczej Organizacji Nauczycielskich, przewod-

nicyjącym Miejskiej Komisji Oświaty i Kultury w Krakowie, członkiem Okręgowej Komisji Oświaty i Kultury Ruchu Oporu Chłopskiego.

Po wyzwoleniu Krakowa był sekretarzem Oddziału Miejskiego ZNP, organizatorem komórek ZNP na wyższych uczelniach w Krakowie, okręgowym wizytatorem Kuratorium Szkolnego, wykładowcą w Pedagogium i na Wyższym Kursie Nauczycielskim. W latach 1947—1953 był radnym Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Za wybitne zasługi w pracy zawodowej i społecznej odznaczony był Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem Komisji Edukacji Narodowej i Złotą Odznaką ZNP. Głębokim umiłowanie Ojczyzny, dla której pracował do końca życia, pracowitością i prawością swego charakteru zyskał sobie powszechny szacunek i uznanie.

CZĘŚĆ JEJEGO PAMIĘCI

31 października 1976 r. zmarła w wieku 42 lat

Kol. STANISŁAWA JAGUŚ

długoletnia, zasłużona i ceniona nauczycielka Szkoły Podstawowej nr 2 w Nowogardzie.

Odszedł prawy i szlachetny człowiek, dobry pedagog i wychowawca.

Zmarła odznaczona była Złotym Krzyżem Zasługi i odznaką pamiątkową Gryfa Pomorskiego.

Cześć Jej pamięci!

Rada Zakładowa ZNP w Nowogardzie K-173

Dnia 7 listopada 1976 r. zmarła w wieku lat 31

mgr ZOFIA JAKUBOWSKA

nauczycielka Zespołu Szkół Zawodowych nr 1 w Zychlinie.

Stracony serdeczną Koleżankę, dobrego i lubianego Pedagoga i Wychowawcę.

Dyrekcja, Koledzy i Młodzież ZSZ nr 1 w Zychlinie K-172

NOWOŚCI WYDAWNICZE

BELETRYSTYKA

Aimée Beekman: DOM U ROZSTAJNYCH DRÓG. Współczesna proza światowa. Przełożona z rosyjskiego Wiera Bienkowska. PIW, Warszawa 1976, s. 318, cena 55 zł.

Sergiusz Zalygin: WARIANT POŁUDNIOWOAMERYKAŃSKI. PIW, Warszawa 1976, s. 243, cena 25 zł.

Herbert George Wells: OPOWIEŚCI FANTASTYCZNE. WL, Kraków 1976, cena 1.1/II 75 zł.

Danił Granin: DESZCZ W OBYCMI MIESIĄCIE. PIW, Warszawa 1976, s. 74, cena 15 zł.

Herry Mulsch: CZARNE ŚWIATŁO. PIW, Warszawa 1976, s. 104, cena 15 zł.

RAJSKI STATEK. Antologia opowiadań tureckich. Wyboru dokonał, wstępem, notami i przypisami opatrzył Tadeusz Majda. PIW, Warszawa 1976, s. 484, cena 70 zł.

Wiesław Rozbicki: GDZIE TYLKO ORLY... MON, Warszawa 1976, s. 180, cena 18 zł.

Michel Dexon: LILIOWA TAKSÓWKA. PIW, Warszawa 1976, s. 302, cena 20 zł.

Stanisław Wałach: SWIADECTWO

OGŁOSZENIA DROBNE

Młode małżeństwo z wyższym wykształceniem humanistycznym (historia, filologia polska) poszukuje pracy w szkole. Warunek mieszkanie. Oferty: Biuro Ogłoszeń Wydawnictwo Współczesne, 00-490 Warszawa, Włójska 16 dla „nr 175”.

Sztafeta szkolna i harcerskie wykonanie wyspecjalizowana Pracownia Haftów Artystycznych „ART-HAFT”. mistrzowie Zofia i Henryk KLEDZIK, 61-817 Poznań, ul. Garncarska 2 m. 7.

DYREKCJA ZESPOŁU SZKÓL ROLNICZYCH W GRABONOGU 63-820 PIASKI woj. łeszczynskie zatrudni od zaraz zastępcę kierownika internatu oraz wychowawcę lub wychowawczynię internatu. Dla osób samotnych zapewniamy mieszkanie.

K-171

Urząd Miejski w Wałcu zatrudni od zaraz psychologa do Miejskiej Poradni Wychowawczo-Zawodowej w Wałcu, zapewniając mieszkanie rodzinne. 78-600 Wałcz, Al. Tysiąclecia 7 b, tel. 22-89.

K-176

WYDZIAŁ OŚWIATY I WYCHOWANIA URZĘDU MIEJSKIEGO W ŚLUPSKU, tel. 64-48 zatrudni natychmiast nauczyciela języka angielskiego z pełnymi kwalifikacjami do pracy w Liceum Ogólnokształcącym w Ślupsku. Mieszkanie rodzinne zapewnione.

K-169

Druk: Prasowe Zakłady Graficzne BSW „Prasa-Książka-Ruch” 02-017 Warszawa, ul. Nowogrodzka 84/88. Nr indeksu 35923. Zam. 3470. J-27.

W Ogólnokształceniach Kolegiach

W ramach uroczystości związanych z obchodami Dnia Nauczyciela Rada Zakładowa ZNP w Słupsku zorganizowała spotkanie z kolegami obchodzącymi jubileusz 25-lecia pracy zawodowej oraz z członkami nauczycielskiego zespołu wokalnego „Madrygalistów”. W uroczystości, która odbyła się 15 października bieżącego roku w Klubie Nauczyciela, uczestniczyli: członek Egzekutywy KW PZPR, przewodniczący WRZZ — Jan Wysocki, kurator oświaty i wychowania — Leszek Mańka, inspektor szkolny — Franciszek Buraczewski. Jubilatów wręczono dyplomy i upominki. Pożegnano też uroczysto odchodzącego na emeryturę kol. Jana Kwiatkowskiego. Część artystyczną przygotowali uczniowie Szkół Podstawowych nr 3 i 5.

W dniu 19 października odbyło się, zorganizowane również przez Radę Zakładową, spotkanie nauczycieli-emerytów, na którym inspektor oświaty i wychowania — F. Buraczewski wręczył emerytowanej nauczycielce, kol. Walentynie Halardzińskiej-Kruczek Medal Komisji Edukacji Narodowej. O część artystyczną zaszereżyła się młodzież Szkoły Podstawowej nr 5.

Ostatnim akordem obchodów był turniej brydżowy o Puchar Inspektora Szkolnego rozegrany w dniu 21 października bieżącego roku. Puchar zdobyła para reprezentująca II Liceum Ogólnokształcące w Słupsku, kol. Mścigniew Tomaszewski i Teodor Jankowski. Turniej zapoczątkował rozgrywkę o puchar Prezesa Rady Zakładowej, które zostały zakończone w maju 1977 roku.

Obchody Dnia Nauczyciela w Miechowie połączone z otwarciem Domu Socjalnego Nauczyciela. Uroczystość zorganizowana przez Radę Zakładową ZNP w dniu 13 października bieżącego roku odbyła się z udziałem władz Urzędu Miasta i Gminy oraz licznie zaproszonych gości.

Szczególnie uroczysty charakter miały obchody Dnia Nauczyciela w Zespole Szkół Elektrycznych nr 2 w Krakowie Nowej Hucie. Zgromadzona w sali teatralnej młodzież była świadkiem wręczenia nagród i wyróżnień zasłużonym pedagogom. W uroczystości wzięli również udział: I sekretarz KD PZPR — Antoni Mroczka, inspektor Wydziału Oświaty — Tadeusz Rybicki, nauczyciele czynni i emerytowani.

Wzruszającym momentem było nadanie Tytułu Honorowego „Zasłużony Nauczyciel PRL” kol. Michalinie Gagoli, obchodzącej 50-lecie pracy pedagogicznej, nauczycielce cieszą-

cej się ogromnym autorytetem i sympatią zarówno u młodzieży, jak i współkolegów. Jej praca była również wysoko oceniana przez władze, wyrazem tego są posiadane przez nią liczne odznaczenia, jak Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Złoty i Srebrny Krzyż Zasługi. Miłym akcentem było również wręczenie nagrody żurawki młodemu nauczycielowi Stanisławowi Buremu, absolwentowi Pedagogicznego Studium Technicznego i byłemu wychowankowi, prof. Michalinie Gagoli.

W sobotę 16 października bieżącego roku grono nauczycielskie szkoły oraz emeryci byli gośćmi Zakładu Opiekuńczego, jakim jest PPIUMEB „Elektromontaż” nr 2 w Nowej Hucie. Zostali zaproszeni do domu wczasowego „Elgród” w Muszynie. Organizatorzy wręczyli zasłużonym nauczycielom ufundowane przez kierownictwo zakładu nagrody pieniężne i rzeczowe, zaś dyrektor szkoły, Michał Osiecki przekazał pracownikom „Elektromontażu” dokument potwierdzający wpis do księgi zasłużonych dla rozwoju szkoły. W spotkaniu uczestniczyli — co było szczególnie miłe — absolwenci szkoły pełniący dziś odpowiedzialne funkcje w zakładzie opiekuńczym, którzy w serdecznych słowach dziękowali nauczycielom za rzetelne przygotowanie do zawodu i życia.

Zamknięciem uroczystości organizowanych z

okazji Dnia Nauczyciela było ślubowanie 12 młodych pedagogów rozpoczynających pracę w zawodzie. Ślubowanie odbyło się w Izbie Pamięci Narodowej i Tradycji Szkoły, w obecności dyrektora szkoły, przedstawiciela Egzekutywy POP PZPR oraz ogniska ZNP. Ślubujący otrzymali pamiątkowe zdjęcie oraz tom „Pedagogiki” z dedykacją zawierającą tekst ślubowania.

Uroczystość obchodzona także święto nauczycielskie w Nowej Rudzie. W pięknie udekorowanej sali Ośrodka Kultury, w obecności miejscowych władz partyjnych, oświatowych i związkowych, odbyło się wręczenie odznaczeń zasłużonym nauczycielom. Po części oficjalnej zaproszono wszystkich do Kawiarni Rycerskiej na tradycyjną lampkę wina i koncert życzeń. Dla nauczycieli-emerytów zorganizowano z tej samej okazji spotkanie towarzyskie w Klubie ZNP, w którym również uczestniczyli przedstawiciele władz i zaproszeni goście. Spotkanie upłynęło w miłej atmosferze, wspominano pionierski trud nauczycieli w okresie powojennym, składano im serdeczne życzenia.

Szach królowi

W dzisiejszym numerze publikujemy dalsze partie rozegrane w finale Szachowych Mistrzostw ZNP na rok 1976.

T. GNIOT — S. BIELIŃSKI

Partia nieregularna

1. d4 d5 2. e3 Sf6 3. Gd3 g6 4. Se2 Gg7 5. 0-0 0-0 6. f3 Sc6 7. c3 e5 8. Sg3 We8 9. We1 b6 10. Sa2 Gb7 11. Sd1 e4 12. fe4: Se4: 13. Se4: de4: 14. Ge4 Sa5 15. Ge2 c5 16. Gb5 We7 17. Sg3 a6 18. Ga4 He7 19. Wf1 Wa8 20. He1 b5 21. Gd1 e4 22. Se2 Wd6 23. Sf4 Wf6 24. Hg3 Hd6 25. Gd2 Sc6 26. Ge1 We8 27. Hh3 g5 28. Sh5 Wf1: + 29. Kf1: Gc8 30. g4 Hg6 31. Kg2 f5 32. gf5: Gf5: 33. Gg4 Se7 34. Sg3 Gg4: 35. Hg4: Sd5 36. Gd2 Sf6

ST. MIERZEJEWSKI — ST. KANONOWICZ

Partia hiszpańska

1. e4 e5 2. Sf3 Sc3 3. Gb5 d6 4. d4 Gd7 5. Sc3 ed4: 6. Sd4 f6 7. Sc6: b6c: 8. Ga4 Ge7 9. 0-0 0-0 10. Hd3 We8 11. Wf4 Gf8 12. Wd1 Wb8 13. Gb5 Ge4 14. Wf4 Sh5 15. Ge3 a5 16. Ha6 Gb3: 17. ab3: Hd7 18. Ha5: We5 19. Ha6 Wb8 20. f4 We6 21. Ha5 Sf6 22. e5 Sg4 23. Gd4 He7 24. h3 de5: 25. fe5: Se5 26. Ge5: He7 27. He5: Ge5: + 28. Kf1 We5: 29. We5: We5: 30. Wd8 Gf8 31.

Wc8 We7 32. Se2 c5 33. Sf4 Wd7 34. Sd3 f5 35. Ke2 g5 36. Sc5: We7 37. Kf3 g4 + 38. hg4: fg4: 39. Kg4: Kf7 40. Kf3 Gg7 41. Sd3 Ke6 42. Wd8 Wf8 + 43. Ke2 Gf6 44. We8 + Kd7 45. We4 Wg7 46. Kf3 Kd6 47. Wf4 Ge7 48. Wd4 Ke6 49. Sf4 Kf7 50. Wd7 c5 51. Sd5 i czarne poddały.

W. KUCZYŃSKI — J. JABLONSKI

Partia angielska

1. e4 Sf6 2. Sc3 e5 3. Sf3 Sc5 4. g3 d6 5. Gg2 Ge4 6. d3 Gd7 7. a3 a6 8. Gg5 He8 8. Gf6: Gf6: 10. Sd5 Gd8 11. h3 Sa7 12. Wc1 c6 13. Sc3 0-0 14. c5 de5: 15. Se5: Ge6 15. e5 Ge7 17. Sf3 Hd7 18. Sg5 Gf5 19. Ge4 Wa8 20. 0-0 h6 21. g5 Ge4: 22. Se4: b6 23. Hf3 Hd3: 24. g5 Ge5 25. Wd1 He4 26. Sd5 cd7: 27. We4: de: 28. We4: Gb2: 29. Wd8: Wd8: 30. We7 Sb5 31. Hf7: + Kh8 32. Gh6: Wg8 33. Kf1 Se3: 34. Hb3 Gf6 35. Gh7: Kh7: 36. Hd3 Kh6 37. We6 Kg7: 38. Ha3: i czarne poddały.

Pod redakcją BOGDANA KUSIŃSKIEGO

SPORTOWE EMOCJE W TYCHACH



To sportowe widowisko zwróciło powszechną uwagę mieszkańców, przyciągnęło ciekawskich, wzbudziło zachwyt, a także zdziwienie. Bo kto to słyszał, aby poważni belfrowie, panie i panowie w wieku, powiedzmy, daleko po dwudziestce — zabierali się do biegów, skoków, rzutów, strzelania. Niektórzy byli aż tak pewni swoich możliwości, że stanęli do walki wspólnie z młodzieżą. Jedną z konkurencji — pływaniu, przewidywała nawet zawody rodzinne, nie brakło zatem wesołości, kiedy kilkuletni brzdąc dystansował tatusia, lub mama — wysportowanego młodzieńca lat osiemnaście.

Organizatorami tej pięknej sportowej imprezy, która zbiegła się w tym roku z obchodami dnia nauczyciela, były Związek Nauczycielstwa Polskiego oraz Wydział Oświaty i Wychowania w Tychach. Do spartakiady przygotowano się od dawna, wiosną br. powołano został Komitet Organizacyjny, opracowano regulamin i rozesłano do wszystkich 32 ognisk. Większość z nich zgłosiła swój udział w spartakiadzie, łącznie więc na liście uczestników znalazło się 826 nazwisk. Eliminacje rozpoczęły się we wrześniu, do finałowych rozgrywek dopuszczono 300 nauczycieli.

Spartakiada obejmowała cztery konkurencje: gry zespołowe

(siatkówka, piłka nożna), strzelanie, pływanie i lekkoatletykę. Najwięcej punktów zdobyli zawodnicy z Ogniska nr 12 (Liceum Ogólnokształcące w Tychach), na kolejnych dalszych pozycjach uplasowali się koledzy z Ogniska nr 22 (ZSZ) i Ogniska nr 4 (Szkoła Podstawowa nr 17). Niezłe, szóste miejsce zdobyło Ognisko nr 11, zrzeszające pracowników Wydziału Oświaty i Wychowania.

Największą zaletą tej imprezy były jednak nie osiągnięte punkty — lecz jej masowość. Okazuje się, że nauczyciele, niezależnie od wieku i zajmowanego w hierarchii oświatowej stanowiska, chętnie uczestniczą w zawodach sportowych. Dowodzi to celowości organizowania tego typu masowych imprez, ludziom dorosłym brak bowiem na co dzień okazji do czynnego uprawiania sportu, a organizm bardzo tego

potrzebuje. Więc duże brawo dla organizatorów!

Warto dodać, że spartakiady nauczycielskie mają w Tychach piękną i długą tradycję. Dotychczas odbyło się tu jedenaście takich imprez. Przez jakiś czas przestano je organizować, tegoroczna spartakiada jest więc pierwszą po dłuższej przerwie, równie jednak udaną, a może nawet bardziej masową niż poprzednie. Tak więc inicjatorzy spartakiady przywracając w Tychach te sportowe emocje — trafili, rzecz można, w dziesiątkę. Budujący to przykład, tym bardziej że nasze dorosłe społeczeństwo, kochające sport, ma z nim bliski kontakt jedynie przez kibicowanie rozgrywkom w fotelu przed telewizorem. Nauczyciele udowodnili, że można inaczej.

(m)

Zdjęcia: K. Iarisch



Spotkania ze SZTUKĄ

„NAJBARDZIEJ SUGESTYWNE SZEŚĆ MINUT...”

Należące od dawna do listopadowej tradycji Dni Filmu Radzieckiego. Na ekranach „Oni walczyli za ojczyznę” — Bondarczuka, „Anna Karenina” w wersji baletowej, nagrodzony „Oscarem” — „Dersu Uzala”...

Nie o tych pozycjach chcę jednak pisać, lecz o filmie, który — zgodnie z encyklopediami — uchodzi po dziś dzień za najwybitniejsze dzieło w całej światowej kinematografii, które zwyciężyło w dwóch wielkich referendach, rozpisanych wśród twórców i krytyków zachodnich w Brukseli w latach 1952 i 1958.

To, oczywiście, powstały 51 lat temu — w 1925 roku, głośny „Pancernik Potiomkin” — Sergiusza Eisensteina. Dzieło 27-letniego reżysera, upamiętniające rewolucję 1905 roku, a poświęcone buntowi marynarzy na pokładzie

pancernika „Księżę Potiomkin Taurydzki”. Film, którego temperatury emocjonalnej nie da się z niczym — jeśli chodzi o siłę sugestii — porównać.

Przed wszystkim przejmująca sekwencja na schodach Odessy, którą teoretyk angielski — Roger Manwell uznał za „najbardziej sugestywną sześć minut w historii światowej kinematografii”. Otóż sekwencja ta — zgodnie z czasem fizycznym — powinna trwać maksymalnie dwie minuty. Tymczasem u Eisensteina trwa ona sześć minut — i widzowi wydaje się to jak najbardziej naturalne. Sprawił to znakomity montaż synchroniczny, sprawiła to niezwykła siła sugestii.

O jej ogromie mogłam się zresztą sama przekonać — i to nie tylko wtedy, gdy wielokrotnie oglądałam dzieło genialnego reżysera. Także wtedy — a może nawet: przede wszystkim wtedy — gdy przed kilkoma miesiącami byłam w Odessie i miałam okazję zobaczyć owe słynne schody, na których Eisenstein kreślił tę znakomitą dramatyczną sekwencję.

Tak naprawdę to schody odeskie są jakieś mniejsze i bardzo „spokojne”. Ale ja patrzyłam już na nie poprzez wizję wielkiego twórcy. I wtedy właśnie uświadomiłam sobie — lepiej i głębiej — jak olbrzymia siła oddziaływania kryje się w wybitnym dziele sztuki. Ile jest ono w stanie narzucić odbiorcy! Jak niezrównaną broń stanowi!

Wystarczy przypomnieć, że w Portugalii premiera „Potiomkina”, który powstał przecież pół wieku temu, mogła się odbyć dopiero w maju 1974 roku...

Dobrze więc się stało, że dzieło

to poddano ostatnio swoistym zabiegom konserwatorskim. Wiadomo przecież, że film jest dziedziną sztuki tak bardzo uzależnioną od techniki. Otóż żywotność taśm filmowych produkowanych w latach, gdy powstał „Potiomkin”, nie przekraczała pięćdziesięciu lat i po tym okresie film uważa się za całkowicie „zużyty” technicznie.

Nie chcąc, by dzieło twórcy „Iwana Groźnego” i „Aleksandra Newskiego” ulegało dewastacji, filmowcy radzieccy przenieśli ostatnio obraz Eisensteina — z najlepiej zachowanych kopii w Nowym Jorku i Berlinie — na taśmę odpowiadającą współczesnym parametrom. Zmieniono też prędkość przesuwania się taśmy; z 18 klatek na sekundę — na 24 klatki, co usunęło efekt „biegania” postaci. Film został też udźwiękowiony: jego oprawę muzyczną stanowi XI Symfonia Dymitra Szostakowicza.

Zgodnie z opinią Grigorija Aleksandrowa, asystenta Eisensteina i jednocześnie aktora występującego w „Pancerniku” — film nie stracił, po tym „zabiegu” na oryginalności, a został po prostu przybliżony dzisiejszym widzom.

Tak więc odrestaurowany „Potiomkin” który, powrócił znów na ekrany wielu krajów, zdumiewa nadal nieprawdopodobną siłą ideową i emocjonalną. I będzie to chyba jeszcze czynił przez wiele, bardzo wiele lat.

Warto przypomnieć o tym — właśnie teraz gdy kontakty nasze z filmem radzieckim są szczególnie bliskie. Bo jest w tym chyba również niemała załuga „Potiomkina”...

HENRYKA WITALEWSKA



EPITAFIUM PEDAGOGA OBYCZAYNEGO Z OBOWIĄZKAMI YEGO

Obyczajny nauczyciel tu spoczywa — będący wzorem za żywota — przykładem wszystkim świecił — dziecięctwom nieletnim, obywatelom żrzałym. Nie palił i nie pił, kawy nawet zaniechał, nie spóźniał się na lekcje i zajęcia wszelakie — na dziewczęta i niewiasty w celach matrymonialnych nie spóźniał.

Samotność umiłował i młodź mu powierzona. Oddychał skąpo a niepewnie, by eteru ziemskiego nie zatruć i jadał niewiele, aby pomówionym nie być o grzech obżarstwa i uciechy niecne stołu.

Dokształcał się i douczał, wiedzę restaurował. Zespoły reedukacyjne, kompensacyjne i wyrównawcze chętnie a wzorowo prowadził.

Rodziców szkolił przykładnie. Złom ofiarnie zbierał, makulaturę skutecznie składał, a sumy zebrane sumiennie władzom — temu powołanym przekazywał. Butelki gromadził i wpił — młkę oraz mszyce i karakony, szczerom nie przepuszczając, wst i zielsko około szkoły niszczył wedle instrukcji. Aktywnie uczestniczył w imprezach, uroczystości przygotowywał i obchodził Dzień Nauczyciela — patrona swego. Poprawić zdążył 37 524 zeszyty, alias kayety klasowe i przedmiotowe, 630 naukowych pomocy z passją wykonał czyn społeczny wielokrotnie pomnażając. Odszedł od nas po latach pracy nekany złośliwą anemią.

Trumienkę ze szczątkami lekkości nadzwyczajny uczniowie jego wdzięczni bez wysiłku tu złożyli i w smutku odeszli.

LUDOMIR MAZELA

FRASZKI

POZORYN PARADOKS

Wymaga dokwaterowań
ciasnota umysłowa.

NIE PAJACUJ!
Taki układ
— twierdzi hukla.

WĄTLIWA NAMIŁASTKA
Deremnie paździerz
imiują pierze.

Wacław Klejmont

MISTYFIKATORZY

Często bywa, że ten i ów
oszukuje na wadze... słów.

DEGRADACJA

Trudno mówić o powadze,
kiedy traci się na wadze.

Bogusław Wiczeorek

O PEWNYCH

Lubią bajki cytować;
O bliźnich (nie Kryłowa).

Fryderyk Podolecki

KALAMBURY

Ewa w raj —

MINI-MA-LISTKA

Złozę minerału — POLE-MIKI

Totalizator — GRA-NA-T,

Wywracanie koziołków —

GRA-FIK,

Niedaleko do baru —

BAR-O-METR

Zdjęcie samochodu —

AUTO-PORTRET

Wiesław Czermak

Z ZESZYTÓW UCZNIOWSKICH

„ODA DO MŁODOŚCI”

W Odcie Mickiewicz twierdzi, że młodzież jest zdolna ruszyć wszystkich z posad.

★

„Oda do młodości” była utworem znanym już w starożytności.

★

W „Odcie” Mickiewicz stwierdził, że ludzie krótkowzroczni są najgorsi.

★

„Oda do młodości” podnieca mnie do różnych czynów.

★

Centralną postacią w „Odcie” jest plaz w skorupie, który jest sterem, żeglarzem i okrętem.

★

W „Odcie do Młodości” Mickiewicz dowiódł, że starzy ludzie dbają tylko o swoje strupieszale interesy.

★

Mickiewicz napisał „Ode” nieregularnie.

Ryszard Gajczyk

OGŁOSZENIA DROBNE

W związku z Rokiem Książki i Czytelnictwa ogłasza się okres ochrony dla moli książkowych. Amatorskie tepienie w/w będzie karane przymusowym czytaniem „cegieł” w ilości zaprowanowanej przez poszkodowanego.

Futurystyczne zawody strzeleckie w strzelaniu z wyprzedzeniem ruchomego celu zapowiada niniejszym Zespół Wyrzutowych Prognozyków „Na zaś”.

Funt tanich dowcipów o Szkołach zamienię na pewniejszą walutę. Wybredny humorobiorca.

W niezbedne załączniki do rozlicznych podań zaopatruję wyłącznie Biuro Przekaptacyjne „Nierozłączki”.

Stare powołanie zamienię na reformistyczny zapal. Samoodnowiciel.

Wacław Klejmont

